wydarzenia dnia

● Przemawiając na zjeździe SDP S. Olszowski wysoko ocenił pracę dziennikarzy i zapowiedział życzliwe rozpatrzenie przez kierownictwo partii głównych postulatów zawodowych i socjalnych Stowarzyszenia ● Z otwartymi dziś Targami Poznańskimi wiążemy znaczne nadzieje w związku z widocznym ostatnio ożywieniem naszych kontaktów handlowych ● Czekamy na szybkie uruchomienie nowych zunifikowanych ciągników — stwierdził P. Jaroszewicz w „Ursusie" ● Załoga kompleksu „Sojuz-Saluť" zakończyła 7-dniowy intensywny tydzień w kosmosie

A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek
13 i 14 czerwca 1971 roku
Rok XXVII Nr 139 (7111)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Młodzi mistrzowie plonów u przewodniczącego Rady Państwa

Przewodniczący Rady Państwa — J. Cyrankiewicz przyjął wczoraj w Belwederze grupę przodujących młodych rolników. Są to zwycięzcy współzawodnictwa ZMW o tytuł „Wzorowego Młodego Rolnika", a wśród nich młodzi mistrzowie plonów Jadwiga Woronko z woj. szczecińskiego i Zygmunt Starosta z woj. białostockiego.

W trakcie wizyty mówili oni o swojej pracy zawodowej i społecznej, życiu na wsi, o osiąganych sukcesach i trudnościach, jakie napotykają jeszcze rolnicy.

Podkreślając rolę młodego pokolenia w unowocześnianiu naszego rolnictwa i przeobrażeniach cywilizacyjnych na wsi przewodniczący Rady Państwa życzył młodym gospodarzom dalszego powodzenia w pracy zawodowej i społecznej oraz pomyślności w życiu osobistym.

Dar URM dla dziennikarzy

Wczoraj, przed obradami drugiego dnia VIII Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, wiceprezes Rady Ministrów — Wincenty Kraśko wręczył przedstawicielom 34 redakcji z całego kraju magnetofony reporterskie, ufundowane przez Urząd Rady Ministrów.

Dziś otwarcie jubileuszowych MTP

Czy ukoronowanie eksportowego ożywienia?

(Korespondencja własna)

Dzisiejszą uroczystość otwarcia 40 Międzynarodowych Targów Poznańskich poprzedziła wczoraj konferencja prasowa ministra handlu zagranicznego PRL — Kazimierza Olszewskiego. Zawarte w wystąpieniu ministra informacje na temat aktualnych problemów handlu zagranicznego stanowią znakomity komentarz do bogatej i wszechstronnej ekspozycji targowej, która w szczegółach będzie przedmiotem kolejnych korespondencji.

Rok miniony był dla handlu zagranicznego Polski **WYJĄTKOWO KORZYSTNY.** Nasz eksport wzrósł o 13 proc., podbudowując tym samym wyniki całej 5-latki, kiedy to obroty z zagranicznymi partnerami wzrosły w stosunku do poprzedniego 5-lecia o 52 proc. Niemniej, jako że nie ilość a jakość się liczy, był to rok inicjujący istotne zmiany w sposobie patrzenia na handel zagraniczny, w stylu pracy jego agend, w formułowaniu celów, którym powinien służyć. Sprawą istotną stały się **ZMIANY ORGANIZACYJNE.** Część przedsiębiorstw handlu zagranicznego związano bezpośrednio z produkcją, przemieszczając je do innych poza MHZ resortów, konkretnych zjednoczeń, a nawet zakładów pracy. I choć doświadczenia są tu dopiero kilkumiesięczne, można stwierdzić, że te ostatnie związki najlepiej zdają egzamin. W efekcie w pieczy MHZ pozostaje w tej chwili 45 proc. ogólnych obrotów. Zmiany te pociągnęły za sobą kolejne — z dziedziny ekonomiczno-finansowej. Uzyskane efekty zaczęto mierzyć, odnosząc do efektów samej produkcji. W pierwszym okresie wprowadziło to nieco zamieszania, niemniej po kilkunastu tygodniach osłabionego tempa eksportowych poczynań, wkroczyliśmy znów w okres ożywiony, którego ukoronowaniem powinny stać się właśnie targi.

Handel zagraniczny **KATALIZATOREM** przyspieszającym rozwój gospodarki — oto lapidarne sformułowanie tej nowej roli i nowych zadań. Wymogom zwiększania importu i to importu służącego bezpośrednio potrzebom naszego rynku muszą towarzyszyć wymogi aktywizowania eksportu. Rezerwy w tej mierze mamy ogromne. Partycypujemy w 2,3 proc. w światowej produkcji, a zaledwie w 1,2 proc. w światowym handlu. Nasze obroty przeliczane na głowę statystycznego mieszkańca kraju nie przedstawiają się

(Dalszy ciąg na str. 2)

Główne kierunki działania środków masowej informacji

Przemówienie S. Olszowskiego
Wybór władz SDP

Podjęciem uchwał i wniosków wytyczających drogi rozwoju organizacji twórczej skupiającej dziennikarzy oraz wyborem nowych władz zakończył 12 bm. dwudniowe obrady VIII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Tego dnia w dyskusji zjazdowej zabrał głos członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC — Stefan Olszowski. (Skrót przemówienia podajemy na str. 2).

W drugim dniu obrad kontynuowano dyskusję, w której łącznie wypowiedziało się 32 mówców.

Podobnie jak pierwszego dnia obrad, dyskusja koncentrowała się na węzłowych problemach społeczno-politycznych kraju wyznaczających zadania środkom masowej informacji i propagandy.

Zgodni byli delegaci, co do generalnych wniosków płynących z dotychczasowych doświadczeń oraz podstawowych założeń działalności środków masowej informacji i propagandy dziś i w dalszej przyszłości.

Padło wiele interesujących myśli, propozycji i postulatów, obejmujących szeroki krąg zagadnień funkcjonowania prasy, radia i TV: od języka publicystyki i informacji do modelu organizacyjnego.

Licznie reprezentowane były w dyskusji redakcje terenowej prasy, radia i TV. Mówiono o szczególnie trudnych warunkach pracy w tych redakcjach, o zbyt małych przydziałach papieru i przestarzałym często wyposażeniu warsztatu dziennikarza. Zgłoszono propozycje dotyczące reorganizacji rynku wydawniczego.

Podstawowe wnioski zgłoszone w dyskusji, a określające warunki społeczno-polityczne dla należytego funkcjonowania środków masowej informacji i propagandy oraz główne kierunki ich działania ujęto w uchwale zjazdowej.

Na pierwszym posiedzeniu nowo powołanego Zarządu Głównego SDP wybrano Prezydium Zarządu w składzie: przewodniczący — Stanisław Mojkowski (Trybuna Ludu), wiceprzewodniczący: Witold Lipski (Wieś Współczesna), Janusz Roszkowski (PAP) i Mieczysław Róg-Świostek (Chłopska Droga), sekretarz generalny — Stefan Olszewski, skarbnik — Tadeusz Dziekoński (Życie Warszawy), członkowie: Wojciech Drygas (Karuzela), Stefan Janusiewicz (Głos Szczeciński), Witold Jankowski (Słowo Powszechne), Ignacy Krasicki (AR), Marian Kruczkowski (Biuro Prasy KC PZPR), Kazimierz Kąkol (Prawo i Życie), Henryk Kollat (TV), Jan Mietkowski (Polskie Radio), Maciej Szczepański (Trybuna Robotnicza), Ryszard Wojna (Życie Warszawy) i Adam Wysocki (Kurier Polski).

W skład Zarządu Głównego weszli z Łodzi red. red. I. Dryll (Dziennik Łódzki), M. Strzelecki (Express), a w skład Sądu Dziennikarskiego — A. Batorowicz (Głos Robotniczy).

W br. 41 tys. kraiowych traktorów

P. Jaroszewicz zwiedził ZM „Ursus"

12 bm. odwiedził ZM „Ursus" prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz. W towarzystwie wicepremiera Mieczysława Jagielskiego, członka Rady Państwa — Henryka Szafrańskiego oraz gospodarzy województwa warszawskiego zaznajomił się on z dorobkiem i programem rozwoju zakładów.

„Ursus" wyprodukuje w br. 41 tys. ciągników trzech typów. Zakłady wykonują pomyślnie zadania produkcyjne i eksportowe — osiągnęły też w ostatnim okresie znaczną poprawę wydajności pracy i obniżyły pracochłonność.

Premier zwiedził kilka obiektów „Ursusa", żywo interesując się aktualnymi problemami produkcyjnymi, warunkami pracy i socjalnymi załogi. P. Jaroszewicz obejrzał prototypy nowych konstrukcji ciągników oraz prototypy nowoczesnej „rodziny" silników.

Na spotkaniu z aktywem partyjno-gospodarczym zakładów premier Jaroszewicz zwrócił uwagę na konieczność szybkiego zakończenia badań nowych silników oraz opracowania programu rekonstrukcji zakładów pod kątem uruchomienia produkcji nowej, zunifikowanej „rodziny" ciągników. W oparciu o produkcję tych ciągników należy stworzyć przyszłościowy program zaopatrzenia rolnictwa w niezbędne typy traktorów.

Święto pracowników przemysłu terenowego

12 bm. w Jarosławiu na ziemi rzeszowskiej odbyła się uroczysta akademia podsumowująca obchody „Dnia Pracownika Przemysłu Terenowego" w naszym kraju, połączona z wręczeniem sztandarów przechodnich za najlepsze wyniki we współzawodnictwie roku ubiegłego.

Tydzień pracy na orbicie

Minęło 7 dni od startu Dobrowolskiego, Wołkowa i Pacajewa na pokładzie statku kosmicznego „Sojuz-11". Lot przebiegał według ściśle ustalonego programu. Po wejściu na orbitę „Sojuz-11" znalazł się w odległości około 3 tys. km od stacji orbitalnej „Salut" — jak to przewidywał program. Nastąpiło to w czasie piątego okrążania Ziemi. Następnego dnia w czasie 16 okrążania Ziemi dokonano manewru, w wyniku którego podczas 17 okrążania Ziemi statek „Sojuz-11" wszedł w strefę, w której przy użyciu automatycznego systemu sterowania mógł zbliżyć się na odległość około 100 metrów od stacji „Salut". Wówczas G. Dobrowolski uruchomił ręczny system sterowania i „przycumował" statek „Sojuz-11" do stacji „Salut". Załoga uruchomiła urządzenia automatyczne, które ściągnęły złącza obu statków i zapewniły ich hermetyczne połączenie.

Rozpoczęły się przygotowania pilotowanego laboratorium orbitalnego „Salut" do pracy. Te przygotowania zajęły załodze około 2 dni. Sprawdzono działanie wszystkich urządzeń aparatów i dokonano nawet drobnej reperacji jednego z urządzeń.

Gdy już wszystko było gotowe G. Dobrowolski, W. Wołkow i W. Pacajew przystąpili — jak to przewidywał program — do eksperymentów medyczno-biologicznych. Byli wówczas jeszcze w okresie przystosowywania się do stanu nieważkości i dlatego te doświadczenia dostarczyły bardzo interesujących danych lekarzom.

Dwa następne dni — 10 i 11 czerwca — zostały poświęcone obserwacji Ziemi, atmosfery i przestrzeni kosmicznej wokół Ziemi, przy użyciu różnego rodzaju aparatów i urządzeń pokładowych stacji „Salut".

Obserwacje te mają doniosłe znaczenie dla geologii, meteorologii, geofizyki, medycyny i biologii kosmicznej oraz dla astronomii.

Program doświadczeń naukowych został wykonany. Załoga kompleksu „Sojuz-11 — Salut" przygotowuje się do dnia odpoczynku w niedzielę 13 czerwca.

Odwołanie R. Matejewskiego

Prezes Rady Ministrów odwołał gen. bryg. Ryszarda Matejewskiego ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Dziś wybory w ZSRR

Niedziela — 13 czerwca jest we wszystkich republikach Związku Radzieckiego dniem wyborów do rad deputowanych ludu pracującego. Obywatele ZSRR wybierają w tym dniu deputowanych do rad najwyższych republik związkowych i autonomicznych oraz do rad terenowych. Łączna liczba deputowanych do tych rad wynosi ok. 2 mln 200 tys. Kadencja rad republikańskich i terenowych trwa dwa lata. Poprzednie wybory odbyły się w 1969 r.

W systemie organów władzy państwowej, jakim są rady deputowanych ludu pracującego, najwyższy szczebel stanowi dwuizbowa Rada Najwyższa ZSRR. Kadencja jej obu izb: Rady Związku i Rady Narodowości trwa cztery lata. Wybory do Rady Najwyższej ZSRR odbywają się w innych terminach niż do rad najwyższych republik oraz do rad terenowych. Rada Najwyższa ZSRR obecnej kadencji wybrana została w czerwcu ub. roku.

Zebrania i spotkania przedwyborcze były wielkim forum społecznym, na którym formułowano bieżące zadania dla rad deputowanych w realizacji programu bieżącej pięciolatki, zwłaszcza w dziedzinie dalszej poprawy warunków życia społeczeństwa, co — jak wiadomo — jest głównym zadaniem pięciolatki. W centrum uwagi stały więc problemy: budownictwa mieszkaniowego, komunalnego i kulturalnego, zabudowy miast i osiedli wiejskich, zwiększenia produkcji artykułów rynkowych, polepszenia pracy placówek handlu i usług, zapewnienia ludziom odpowiednich warunków wypoczynku, rozwoju placówek i urządzeń sportowych, turystycznych, kulturalnych itp.

Jak przewieźć milion małych pasażerów na kolonie letnie?

W całym kraju rozpoczyna się tegoroczna akcja kolonii letnich. Od połowy czerwca — a więc wcześniej niż w latach poprzednich — najmłodsi obywatele naszego kraju wyruszą na oczekiwane wakacje.

Istotnym novum tegorocznych kolonii jest organizowanie większej liczby turnusów, co przyniesie „rozszerzenie" liczby miejsc wypoczynkowych.

Ministerstwo Komunikacji informuje, że w br. przygotowano dla amatorów kolonii ponad 700 specjalnych pociągów. Pociągi te, które mają przewieźć ponad 700 tys. dzieci, będą jeździły systemem wahadłowym, w okresach szczytowego nasilania się wyjazdów i przejazdów. O ile to było możliwe, postarano się, by trasy przejazdu były jak najkrótsze i wiodły jak najbliżej miejsca kolonii. Chodzi o eliminowanie tras „wiązanych" oraz męczącej jazdy autokarem już po kilkugodzinnej podróży pociągiem.

Podobnie jak w latach ubiegłych, do normalnych, przewidzianych rozkładem pociągów pasażerskich dołączane będą wagony rezerwowane — tylko dla najmłodszych pasażerów. Przewiduje się, że PKP przewiozą na kolonie łącznie prawie milion dzieci. Kierunki wyjazdów są tradycyjnie znane. Wiodą one nad morze — głównie Wybrzeże Zachodnie oraz Gdańskie (100 tys. dzieci). Nadal dużą atrakcję stanowią góry, a zwłaszcza malownicze Sudety.

Na krótszych trasach, do akcji przewozów kolonijnych włączy się PKS. Sporą pomocą będą na pewno samochody i autokary z zakładów pracy.

Ważny jest jednak nie tylko sam przejazd, ale w przypadku dzieci także warunki jazdy. O bezpieczeństwo w podróży, obok służb kolejowych, dbać muszą kolonijni wychowawcy oraz specjalni konwojenci: nauczyciele, działacze społeczni i sami rodzice. Na trasach kolejowych, stacjach przesiadkowych i węzłach dworcowych, w dniach kolonijnych przejazdów otwarte będą punkty sanitarne oraz specjalne punkty informacyjne. Trzeba zadbać też, by w czasie podróży nie zabrakło napojów chłodzących.

Porozumienie o współdziałaniu ZMS i prokuratury

12 bm. podpisano w Warszawie porozumienie regulujące zasady współdziałania organów prokuratury ze Związkiem Młodzieży Socjalistycznej, w zakresie zapobiegania i zwalczania przestępczości wśród młodzieży, a także udzielania jej pomocy prawnej.

Pięcioraczki rozpoczęły drugi miesiąc życia

Gdańskie pięcioraczki rozpoczęły 12 bm. drugi miesiąc życia. Stan ich zdrowia jest zadowalający. Każde z niemowląt przekroczyło już wagę 2 kg. Czworo — Adam, Roman, Agnieszka i Ewa — przeniesionych zostało z cieplarek do łóżeczek. Najwątlejszy — Piotr pozostaje jeszcze w inkubatorze, ale i on nowoli nabiera sił.

Przemysł mięsny przygotowuje się do uruchomienia II zmiany

Licząc się ze zwiększoną podażą zwierząt rzeźnych, zwłaszcza w IV kwartale — przemysł mięsny przystąpił już obecnie do intensywnych przygotowań, mających na celu lepsze wykorzystanie mocy produkcyjnych oraz uniknięcie kosztownych przerzutów żywca i zmniejszenie strat w transporcie. W tym celu 8 największych zakładów mięsnych, położonych głównie w rejonach nasilonej hodowli i nadwyżek surowcowych, zobowiązanych zostało do uruchomienia dwuzmianowej pracy, a w razie potrzeby — także do pracy w niedziele. Przewiduje się, że zakłady te — w Kaliszu, Kielcach, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, w Warszawie na Żeraniu i Zamościu — będą mogły zwiększyć dzięki drugiej zmianie zdolności uboju o połowę.

Zasadniczym warunkiem uruchomienia drugiej zmiany będzie stworzenie możliwości schładzania mięsa, ponieważ aktualna pojemność chłodni w zakładach mięsnych przewidziana jest w zasadzie dla produkcji jednozmianowej. Toteż problem ten rozwiązano w ten sposób, że zakładom mięsnym przyjdą z pomocą chłodnie składowe, które zapewnią w IV kwartale odpowiednie możliwości schładzania i przechowywania mięsa.

Pierwszym zakładem, który uruchomił już pracę na dwie zmiany — są zakłady mięsne w Białymstoku. Pozostałe zakłady będą wydłużać czas pracy w miarę narastających potrzeb i nasilenia dostaw żywca.

W kilku jednak zakładach są trudności z uruchamianiem drugiej zmiany, ponieważ występują tam lokalne braki fachowców i męskiej siły roboczej. Braki te odczuwają najbardziej zakłady w Łodzi, Poznaniu, Lublinie i Olsztynie.

Należy zapewnić jeszcze skuteczniejsze działanie środków masowej informacji

Przemówienie S. Olszowskiego na VIII Zjeździe SDP

Sekretarz KC PZPR przekazał uczestnikom obrad serdeczne pozdrowienia w imieniu Biura Politycznego KC PZPR, wyraził podziękowanie dziennikarzom za godną postawę, odpowiedzialność i wysokie zaangażowanie.

Przypomniał on dorobek minionej kadencji ZG Stowarzyszenia, który współdziałał w wypracowywaniu programu rozwoju prasy, radia i telewizji.

Obecnie — oświadczył Stefan Olszowski — kreśląc program rozwoju Polski, partia liczy na wasz talent, na wasze pióra, na twórczy i organizatorski wysiłek wszystkich redakcji. Na naszych oczach szybko zmienia się obraz świata. Istota tych procesów w naszych warunkach ustrojowych polega na tym, że motoryczna siła rozwoju Polski — socjalizm — wzbogaca się nowymi treściami w toku dokonującej się coraz pełniej pozytywnej konfrontacji z rewolucją naukowo-techniczną. Równocześnie zaś nabiera większej wagi podstawowe prawo socjalizmu, zgodnie z którym rozwojowi bazy materialnej towarzyszyć musi nieodłącznie stały i odczuwalny w skali społecznej i indywidualnej wzrost poziomu życia ogółu obywateli. Na tym tle pełniej uwidacznia się głęboki sens przemian rozpoczętych przez VII Plenum KC PZPR.

Masowe środki informacji i propagandy — podkreślił mówca — stanowią niezwykle istotny instrument demokracji socjalistycznej. W warunkach zapewnionych obecnie przez politykę partii, to jaki użytek uczyni się z tego instrumentu, zależy w bardzo poważnej mierze od postawy indywidualnej i zbiorowej wszystkich polskich dziennikarzy. Mamy za sobą miesiące trudnej pracy, w której znakomita większość środowiska dziennikarskiego dała dowody swej ideowości i dojrzałości.

Nie ulega wątpliwości, że przezwyciężenie ostrego kryzysu politycznego, jaki wystąpił na drodze budownictwa socjalistycznego, byłoby znacznie trudniejsze, gdyby nie ideowa i obywatelska praca dziennikarzy, ich zaangażowanie w zmiany w polityce partii, wysokie poczucie odpowiedzialności za słowo, konsekwencja w walce z naciskiem ideologicznym sił wrogich, a przede wszystkim rewizjonizmu.

Wspólną troską partii i całego środowiska dziennikarskiego musi dzisiaj i jutro być to, by masowe środki informacji i propagandy działały w nadchodzących latach jeszcze sprawniej i skuteczniej.

Przechodząc do omówienia zagadnień informacji prasowej, S. Olszowski stwierdził, że wiele w tym zakresie zrobiono w ostatnich miesiącach. Problem jednak nie jest bynajmniej zamknięty i ma wiele aspektów. Z jednej strony powinniśmy uznawać i przestrzegać tych ograniczeń, które płyną z istoty tajemnicy państwowej, gospodarczej, handlu zagranicznego lub kwestii obronnych, z drugiej zaś dążyć do większej jawności życia politycznego i społecznego. Niezbędne jest głębsze i bardziej niż dotychczas wszechstronne ukazywanie treści pracy najwyższych organów partyjnych, państwowych i gospodarczych, ale także przedstawianie bogatych zjawisk życia społecznego w terenie, w ośrodkach regionalnych, powiecie i gromadzie.

W Polsce potrzebny jest powszechny związek inicjatywy płynącej z najwyższych organów partii i państwa z inicjatywą zrodzoną z bezpośredniego doświadczenia obywateli. Na tym polu również niezbędne jest doskonalenie informacji prasowej.

Doniosłą rolę w naszym życiu spełnia krytyka — kontynuował mówca — istnieje przecież wiele zjawisk ujemnych hamujących postęp i realizację nowych założeń polityki partii, zjawisk, które wymagają krytycznego spojrzenia i konstruktywnego działania. Konsekwentnego przeciwdziałania wymagają szczególnie bierność różnych ogniw administracyjnych i gospodarczych, niewłaściwy stosunek do człowieka, asekuranctwo, nawyki konserwatywne i rutyniarskie, brak szacunku do pracy oraz dyscypliny społecznej i poszanowania własnych obowiązków.

Szerszy zakres krytyki wiąże się w sposób naturalny ze zwiększonym poczuciem odpowiedzialności. Krytykując braki, należy w miarę istniejących możliwości nie pozostawiać spraw nie dokończonych, niejako w zawieszeniu, a konsekwentnie i odważnie dążyć do ich rozwiązania oraz ukazywać społeczeństwu, w jaki sposób krytykowany problem został załatwiony.

Równocześnie potrzebne jest budzenie szacunku dla tego wszystkiego, co dzieje się w kraju dobrego i konstruktywnego, co zmienia na lepsze życie człowieka pracy, tworzy jego godność oraz wzbogaca jego bytowanie materialne i rozwój intelektualny.

Sekretarz KC podkreślił, że realizacja zadań, jakie stają dziś przed całym dziennikarstwem, wymaga stałego podnoszenia poziomu wiedzy politycznej, doskonalenia kunsztu zawodowego, wymaga stałej troski stowarzyszenia oraz całego środowiska o wysoką etykę dziennikarza-społecznika, będącą jednym z podstawowych źródeł rangi tego zawodu.

S. Olszowski stwierdził, że podstawowe spośród przedstawionych na zjeździe problemów dotyczących rangi zawodu dziennikarza oraz spraw socjalnych i bytowych zostaną w sposób gruntowny i życzliwy rozpatrzone przez Sekretariat KC PZPR.

Kształtowanie postawy współczesnego socjalistycznego dziennikarza — oświadczył następnie mówca — odbywa się w warunkach walki z nosicielami rozbrajających psychicznie tendencji nihilistycznych i bessrwisserskich. Trzeba wyraźnie stwierdzić, że nosiciele tych tendencji — zwłaszcza pełni histerii wobec poważniejszych komplikacji w sytuacji międzynarodowej — stanowią znikomy margines środowiska dziennikarskiego. Kierunek działania dziennikarstwa polskiego — podkreślił sekretarz KC — zgodny jest z linią Komitetu Centralnego partii i pomaga mu w kształtowaniu perspektyw rozwojowych Polski Ludowej.

Przechodząc następnie do nakreślenia perspektyw rozwoju masowych środków informacji i propagandy, S. Olszowski oświadczył, że w miarę wzrostu ilości papieru gazetowego i białego będą powiększane nakłady i objętości gazet i tygodników. Nie będzie chyba przesadnie wygórowany postulat — powiedział — by co najmniej jedno lub dwa z polskich pism codziennych aspirowały z czasem do znaczenia gazet o stałym rezonansie europejskim. Podobnie niektóre z pism terenowych, reprezentujące ośrodki o dużym potencjale gospodarczym i intelektualnym mogłyby zwiększyć swój zasięg oddziaływania z jednego województwa na obszary całych makroregionów, co spełniałoby istotne funkcje integracyjne i przyczyniałoby się do kształtowania nowych, ponadtradycyjnych struktur społeczno-gospodarczych i kulturowych.

Przed radiem i telewizją stanęło zadanie dynamicznego rozszerzenia zasięgu programów obecnie emitowanych, a także wprowadzenie emisji kolorowych do programu telewizyjnego i stereofonii do programu radiowego. Niezbędne jest również rozwinięcie intensywnych badań i studiów, nad wszelkimi rozwiązaniami nowatorskimi, programowymi i technicznymi, jak np. stacje naziemne telewizji satelitarnej, urządzenia telefototechniczne do druku na odległość. Niektóre z nich należy niezwłocznie wprowadzić w życie, nad innymi zaś wdrażać intensywne prace.

Przypominając, że wkrótce rozpocznie się dyskusja poprzedzająca VI Zjazd partii, S. Olszowski stwierdził, że podstawowym zadaniem prasy, radia i telewizji powinno być w nadchodzącym okresie wszechstronne informowanie społeczeństwa o treści tez zjazdowych, udział w tej dyskusji i ukazanie jej przebiegu we wszystkich środowiskach. Prasa stanie się forum dyskusji, prezentowania wniosków, opinii i poglądów na temat polityki partii, jej programu i metod działania.

Udostępnienie łamów prasy oraz radia i telewizji przedstawicielom wszystkich środowisk społecznych i grup zawodowych wzbogaci kampanię przedzjazdową. Należy troszczyć się o to, aby z tej dyskusji nie uronić niczego, co pomoże w dalszej pracy, troszczyć się o zachowanie autentyzmu wypowiedzi.

Konieczne jest stworzenie platformy dla rzeczywistej, a nie formalnej wymiany zdań i konstruktywnego ścierania się poglądów, jak również rozwijania polemiki z niesłusznymi tezami, jeśli takie pojawią się w dyskusji.

Do węzłowych zagadnień, które koncentrują dziś uwagę kierownictwa politycznego i gospodarczego, a następnie znajdą się w toku dyskusji przedzjazdowej, należy cały kompleks zagadnień społeczno-gospodarczego rozwoju Polski w latach 1971—1975. Są to problemy wciąż bardzo trudne. Chodzi więc o przekonywającą popularyzację zadań wysuwanych przez partię w tym zakresie.

Charakter zwrotu — kontynuował mówca — który zapoczątkowało VII, a sprecyzowało VIII Plenum KC, polega na tym, że zamknęliśmy trwającą około 22 lat epokę forsownej industrializacji kraju i przystąpiliśmy do pokonywania progu między tą epoką a nową, związaną z rewolucją naukowo-techniczną.

Prasa, radio i telewizja mają do spełnienia ważne i wzrastające funkcje w zakresie dostarczania szerokim kręgom społeczeństwa wiedzy dotyczącej sił sprawczych dalszego intensywnego rozwoju naszej ekonomiki i techniki, przeobrażeń stosunków społecznych, rozwoju nauki i kultury. Trzeba także usuwać hamulce, które powodują niewykorzystanie wielu możliwości, zwalniają tempo rozwoju, marnotrawią twórcze siły naszego narodu, a zwłaszcza wiedzę, entuzjazm i chęć działania, które wnosi młode, wstępujące w życie pokolenie Polaków.

Z faktu, że partia odwołuje się przy podejmowaniu decyzji do szerokich kręgów ludzi pracy wynika, że prasa, radio i telewizja powinny również w stopniu nieporównanie większym niż dotychczas sięgać do rezerw politycznego, produkcyjnego i społecznego doświadczenia, propozycji i wniosków wypracowanych przez różne środowiska. Jednocześnie niezbędne jest, aby wnosiły one do świadomości szerokich rzesz ludzi pracy ogólnonarodowe doświadczenie budownictwa socjalistycznego, aby uczyły racjonalnie kojarzyć interes ogólnokrajowy z lokalnym i grupowy z ogólnonarodowym. Chodzi o to — stwierdził mówca — aby nie tylko prezentować opinie różnych warstw społecznych: klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji, ale także wzbogacać ich wiedzę i doświadczenie, kształtować ich kulturę polityczną.

Okres historyczny, w który wkraczamy — powiedział dalej sekretarz KC — stawia przed środowiskiem dziennikarskim nowe zadania i wymaga wzbogacenia sylwetki dziennikarza i publicysty o nowe cechy. Obecnie dziennikarz w nieporównywalnie większym niż dotychczas stopniu musi być organizatorem ruchu myśli, koncepcji i propozycji zarówno „z góry w dół" jak i „z dołu w górę". Wymaga to głębokiego zrozumienia założeń polityki partii i rządu, a równocześnie wyczulenia na inicjatywy i propozycje klasy robotniczej i ogółu ludzi pracy.

W zakończeniu sekretarz KC powiedział: krzewiąc patriotyczną obywatelską postawę, powinniśmy nieustannie umacniać zasadniczą dla naszego narodu prawdę o wadze naszych sojuszów, o znaczeniu braterskich stosunków z naszymi sąsiadami, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim, o miejscu i pozycji Polski Ludowej w rodzinie narodów socjalistycznych.

Musimy stale pamiętać, że pracujemy i działamy w warunkach konfrontacji dwóch systemów, ostrej walki ideologicznej i politycznej, w której istotna rola przypada środkom informacji i propagandy.

S. Olszowski wyraził przekonanie, że wyniki obrad zjazdu staną się ważkim, ideowym wkładem środowiska dziennikarskiego w dyskusję przed VI Zjazdem partii.

Dziś otwarcie MTP

(Dokończenie ze str. 1)

imponująco w porównaniu do innych krajów europejskich.

Po raz pierwszy z taką mocą postawiono problem zdecydowanego zwiększenia **IMPORTU ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH** (co zresztą z powodzeniem zostało przez handel zrealizowane) i artykułów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego. Pośrednio temu ostatniemu zadaniu służy na tę 5-latkę przewidziana szeroka kontraktacja kompletnych obiektów przemysłowych i linii technologicznych. W ramach tych i dalszych zamierzeń mogą być spełniane bez mała wszelkie żądania służące unowocześnianiu np. przemysłu rolno-spożywczego i lekkiego. Problem tylko, by odpowiednie resorty chciały i umiały z tej szansy skorzystać. Doświadczenia dotychczasowe wykazują, że zbyt widać oszczędny **PRZEMYSŁ NIE POTRAFI** się „znaleźć" w obliczu tych nagle objawionych kredytów.

Tematem modnym na wszystkich dotychczasowych konferencjach prasowych i we wszystkich rozmowach prowadzonych poza nimi stała się **KOOPERACJA PRZEMYSŁOWA.** Bo rzeczywiście jest ona jedynym warunkiem zakładanego szybkiego wzrostu naszych obrotów handlowych. Sami, od podstaw, nie zdołamy unowocześnić się na tyle, by dotrzymać kroku we wszystkich dziedzinach naszym partnerom. Przy podziale pracy, specjalizacji i współpracy — mamy na to szanse. Pierwsze próby takiego działania mamy już poza sobą i ich efekty można widzieć na targach, program dalszych z myślą o państwach członkowskich RWPG a ponadto NRF, Francji, Anglii, Italii, Japonii obleka się w realne kształty.

IWONA ŚLEDZIŃSKA

KRONIKA WYPADKÓW

◆ Wczoraj o godz. 5.45 w Łodzi na ul. Traktorowej przy Pługowej autobus MPK zjechał nagle na lewy chodnik, a następnie przewrócił się na bok, na siatkę ogrodzeniową. Pasażerka Janina Sz. (Traktorowa 29) doznała wstrząśnienia mózgu. Przewieziona do szpitala.

◆ O godz. 7.30 na ul. Struga 60. Krystyna I. (Lipowa 14) schodząc raptownie na jezdnię została potrącona przez „Syrenę" IS 9641 i doznała złamania nogi.

◆ O godz. 11.20 na ul. Konstantynowskiej 15 Mieczysław W. (Felsztyńskiego 19) wpadł pod „Syrenę" SX 2261. Poszkodowany z ogólnymi obrażeniami przewieziony został do szpitala.

◆ O godz. 14 na ul. Zgierskiej 43 na szynach została potrącona przez tramwaj 16/8 Janina M. W wypadku doznała zmiażdżenia stopy i złamania podstawy czaszki.

◆ O godz. 14 na Al. Politechniki 38 pod samochód wpadła 17-letnia Elżbieta O. Przewieziona do pogotowia.

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie duże, z możliwością większych przejaśnień i przelotnych opadów. Temperatura maksymalna 18 st. Wiatry umiarkowane, zachodnie i północno-zachodnie. Jutro zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Temperatura bez zmian.

Dziś zachód słońca o godz. 20.02, jutro wschód o 3.22. (Dziś imieniny obchodzą Antoni i Lucjan).

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

DZISIEJSZE IMPREZY

Piłka nożna. ŁKS — Unia Racibórz, II liga, godz. 19, Al. Unii 2.

Liga międzywojewódzka: Widzew — Stal Kraśnik, godz. 11 na Widzewie, Włókniarz Pabianice — Lublinianka, godz. 11.15 w Pabianicach.

Liga okręgowa. Godz. 11: Start II — Włókniarz II Łódź, Boruta Zgierz — Lechia Tomaszów, Bzura Ozorków — Włókniarz II Pab., godz. 11.30: Czarni Radomsko — Orzeł, godz. 17: ŁKS II — Polonia Piotrków, godz. 17.30: Piotrcovia — Pogoń Zduńska Wola, Czarni Kutno — ChKS, Skra — Warta.

Kolarstwo. Wyścig szosowy Warszawa — Łódź o mistrzostwo CRZZ, przyjazd na metę do Helenowa, ok. godz. 17.

Piłka ręczna. Start — Nawojowa Kraków o wejście do II ligi pań, godz. 11, ul. Teresy 56. Żużel. Gwardia — Start Gniezno II liga, godz. 17, Pl. 9 Maja.

Lekka atletyka. Mistrzostwa ziemi łódzkiej juniorów i juniorów starszych, godz. 10.30 w Łęczycy, stadion Górnika.

Odwołano zlot ognisk TKKF

W związku ze złymi warunkami atmosferycznymi Zarząd Łódzki TKKF postanowił odwołać mający się odbyć dziś w Arturówku zlot ognisk TKKF.

O nowym terminie zlotu powiadomimy. Najprawdopodobniej odbędzie się on dopiero na początku jesieni.

NRF—Albania 2:0

W meczu piłkarskim w cyklu spotkań eliminacyjnych grupy VIII o mistrzostwo Europy, drużyna NRF pokonała Albanię 2:0 (2:0). Widzów 45 tysięcy.

W tabeli prowadzi NRF przed Polską, Turcją i Albanią.

Zakończenie łódzkiej spartakiady
ŁKS przed Startem i Społem

Fatalne warunki atmosferyczne wprawiły w poważne zakłopotanie działaczy sportowych — jak ostatecznie rozwiązać troskliwie przygotowaną uroczystość zakończenia II Spartakiady Młodzieży m. Łodzi?

Ostatecznie byliśmy świadkami barwnej defilady zawodniczek i zawodników, którzy maszerowali na płycie stadionu w Helenowie. Raport z gotowości przygotowania kolumny defilującej złożył Donat Budzyński.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił przewodniczący ŁKKFiT Wacław Zatke. Życzył on naszej młodzieży dalszych sukcesów w czasie centralnej spartakiady młodzieży, która odbędzie się w drugiej połowie lipca w: Katowicach, Poznaniu i Kaliszu. Chcemy mieć dobrze przygotowanych do walki sportowców Łodzi. Chcemy mieć jak najwięcej naszych zawodników w ekipie olimpijskiej. To są główne hasła i najbliższe cele naszych sportowców, trenerów i działaczy odpowiadających za wzrost poziomu sportu łódzkiego.

Flagę na maszt wciągnął najlepszy strzelec spartakiadowy uczeń Zasadniczej Szkoły Łączności — Możdżirski.

A oto wyniki spartakiady w relacji klubów sportowych: 1) ŁKS — 739 pkt., 2) Start — 562 pkt., 3) Społem — 462 pkt., 4) AZS — 399 pkt., 5) Budowlani — 270 pkt., 6) Orzeł — 260 pkt., 7) Włókniarz — 248.5 pkt., 8) Anilana — 226 pkt., 9) MKS III — 218 pkt, 10) Chojeński KS — 214 pkt.

Po ogłoszeniu wyników i wręczeniu pucharów odbyła się część artystyczna. (n)

P. Kaczorowski 7 w Kętrzynie

Wczoraj na trasie z Mrąga do Kętrzyna kolarze BWP jechali w czasie ulewnego deszczu. Etap wygrał L. Kusal (MON). P. Kaczorowski z łódzkiej Gwardii zajął dobre 7 miejsce.

Liderem jest kolarz NRD M. Gorke. Drużynowo prowadzą zawodnicy ZSRR.

* ★ *

W Helenowie, na zakończenie spartakiady, zorganizowano wyścig na dystansie 50 okrążeń toru.

Zwyciężył, znajdujący się nadal w dobrej formie, kolarz łódzkiego Orła Tyszkiewicz — 20 pkt. z 2 okrążeniami nadrobionymi, 2) W. Kaczorowski Gwardia — 13 pkt. i 2 okrążenia nadrobione, 3) Korcela Orzeł, 4) Kierczyński Włókniarz.

Mecz ŁKS-Unia na falach ultrakrótkich

Dzisiejsze spotkanie ligowe piłkarzy ŁKS z Unią transmitowane będzie na falach ultrakrótkich 58,61 MH. Początek o godz. 19.

Sprawozdawca — red. Zb. Wojciechowski.

Egzamin z wf

Technikum Samochodowe w Łodzi przy ul. Prożka 3/5 postanowiło przeprowadzić egzaminy z wf dla nowo wstępujących uczniów do tej szkoły. Kandydaci, którzy dobrze zdadzą egzaminy otrzymają po 1 punkcie dodatkowym.

Jest to jedyna szkoła w Polsce, która wprowadza egzamin z wychowania fizycznego dla młodzieży wstępującej do szkoły.

Piłka ręczna

W dalszym ciągu turnieju piłki ręcznej kobiet o wejście do II ligi drużyna z Nowego Sącza Nowojowa przegrała ze Spójnią z Warszawy 11:17 (3:10). Najwięcej bramek dla Spójni strzeliły: Dawidowicz 1 Ilinicz po 6, a dla pokonanych Kuras — 4. Dziś o godz. 11 na asfaltowym boisku przy ul. Teresy Start gra z zespołem z Nowego Sącza.

Danuta Straszyńska pokonała rekordzistkę świata K. Balzer

W Edynburgu w czasie międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych doszło do pojedynku najlepszych płotkarek świata. Znajdująca się w doskonałej formie Danuta Straszyńska pokonała rekordzistkę świata K. Balzer, uzyskując z powodu silnego wiatru stosunkowo słaby czas — 13,7. Sukniewicz zajęła dopiero 5 miejsce — 14,5.

Doskonały wynik w skoku w dal uzyskała I. Szewińska — 6.67. Wynikiem tym wyrównała ona rekord Polski. Przypominamy, że rekord Europy i świata wynosi 6.84.

Odra—Start 3:2

(INFORMACJA WŁASNA)

W meczu o mistrzostwo II ligi piłkarskiej Odra zwyciężyła Start 3:2 (3:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Cyron 2 i Krawiec, a dla Startu Orczykowski i samobójcza.

Bliski zwycięstwa w tym spotkaniu był Start. Niestety, na wyniku zaważyło pierwsze 25 minut spotkania i dwa błędy broniącego w tym okresie bałuckiej bramki Kusia, by straty te były do odrobienia, grająca w tym okresie czasu bardzo żywiołowo jedenastka gospodarzy zdecydowanie przeważała nad nieco niemrawo grającymi łodzianami. Nic jednak nie usprawiedliwia bramkarza „Startu" Kusia za puszczenie zdobytych w tym okresie przez Odrę dwóch bramek.

Przy pierwszej z nich w 7 min. przy egzekwowaniu rzutu rożnego przez Stykałę, łódzki bramkarz źle się ustawił i strzał głową Cyronia był tu tylko formalnością. Te same pretensje można mieć przy drugiej bramce.

W łódzkiej bramce Kusia zastąpił Maranda, do którego nie można mieć pretensji za trzecią bramkę.

Po zmianie stron zmieniła się również sytuacja na boisku. W drużynie Startu nastąpiła konsolidacja. Łódzki zespół zaczął kontrolować skutecznie grę, przeważając zdecydowanie nad zmęczonym zespołem gospodarzy. W 56 min. dokładna centra Gruszki ląduje na głowie Orczykowskiego, który pewnie lokuje piłkę w siatkę. Ten sam zawodnik w 75 min. w zamieszaniu podbramkowym sprytnie nisko strzelił, piłka odbiła się od nogi grającego w obronie Urbasa, następnie trafiła w wewnętrzną stronę słupka i wpadła do bramki.

M. STOLARSKI

I LIGA

Wisła — Polonia 0:0. Pogoń ROW 1:0. Bramkę zdobył Kasztelan.

Tu Madryt

W dalszym ciągu mistrzostw bokserskich Europy w Madrycie dalsze dwa zwycięstwa odnieśli nasi zawodnicy: Błażyński i Gortat.

Dziś walczą: Stachurski i Gotfryd, a w poniedziałek Tomczyk i Jakubowski.

Sukces zapaśników Budowlanych

W rewanżowym meczu zapaśnicy, Budowlanych rozgromili drużynę Rumunii Matalul 6:3. Punkty dla naszego zespołu zdobyli: Maltański, Wojtyra, Przebiński, Skowroński, Kwiatkowski i Woliński.

Budowlani walczyli w osłabionym składzie bez Wasiaka i Wyporczyka.

Warszawa—Łódź na szosie

Tym razem wyścig kolarski, odbywający się od szeregu lat na szosie prowadzącej z Warszawy do Łodzi, otrzymuje wysoką rangę sportową. Rozegrany on zostanie o mistrzostwo CRZZ.

M. in. startują: Kudra, Ścibiorek, Morawski, Kozłowski i Linde (Społem). Ogółem zgłoszonych jest przeszło 200 zawodników z całej Polski.

Meta wyścigu — na torze w Helenowie. Organizatorzy przewidują, że przyjazd kolarzy do Łodzi nastąpi przed godz. 17.

Sędzią głównym dzisiejszego wyścigu jest łodzianin T. Domański.

NA POLETKACH,

Niedzielny Magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

Na takim kamienistym pustkowiu żyją potomkowie dawnych władców żyznych, zielonych dolin. Są to przeważnie Indianie z plemienia Ajmara.

Koń w Andach służy tylko do jazdy na okiep. Do dwukołowych wozów zaprzęga się woły.

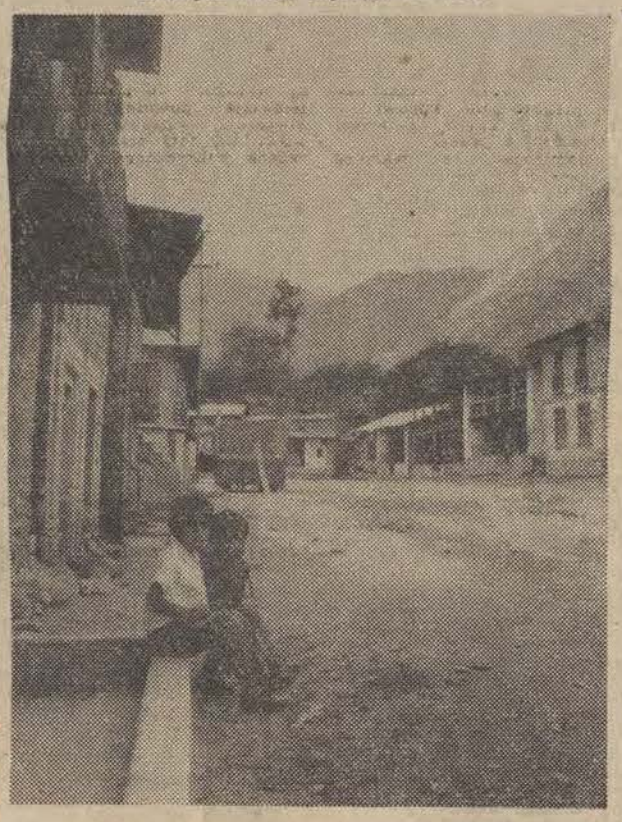

Jedno z opuszczonych miasteczek andyjskich w okolicach Canta.

Od specjalnego wysłannika z Peru

Zaledwie kilka kilometrów za stołeczną Limą skończył się XX wiek. Betonowa bezkolizyjna Avenida Tupac Amaru nagle urwała się i dalej — wysoko w Andy — wiła się wyboista, wąska na jedno auto, dróżka. Co jakiś czas przecina ona niewielkie i prawie bezludne osady. Ich parterowe, o płaskich dachach domki ulepione są z gliny lub nie wypalanych cegieł. I gdyby zabrakło wśród nich tak typowych dla wsi hiszpańskiej kościołów bielonych wapnem, ozdobionych mnóstwem wieżyczek, sądzić mógłbym, że znalazłem się w inkaskim imperium.

Wrażenie to potęgowały wyrąbane w skalnych zboczach, mikroskopijnej wielkości poletka. Są one zwykle otoczone na metr wysokim murem, ułożonym z kamieni. Jeden z tutejszych ekonomistów wyliczył, że gdyby te murki zlikwidować w całym Peru uzyskano by dodatkowo kilka tysięcy hektarów uprawnej ziemi, na której chroniczny brak cierpi rolnik — Indianin. Peru, kraj 4-krotnie większy od Polski posiada bowiem tylko 3 mln ha żyznej ziemi. Reszta powierzchni to niebotyczne Andy, nadamazońskie dżungle i bezkresna pustynia Atacama.

w cieniu ANDÓW

Kiedy jednak przystąpiono już do realizacji pomysłu okazało się, że ilość gruntów uległa... zmniejszeniu. Poletka pozbawione ochrony z kamieni zostały niemal natychmiast zasypane przez jałowy, pustynny piach. Jest to — zresztą nie pierwszy — dowód na to, że inkaskich zwyczajów bezkarnie lekceważyć nie można. Przekonał się o tym już Francisco Pizzaro, pogromca Inków, wicekról Peru i wielki grabieżca, który nakazał swym konkwistadorom zniszczyć system irygacyjny, pokrywający kraj gęstą siecią kanałów. Nie nawadniana ziemia szybko powiększyła obszar pustyni. Później próbowano niejednokrotnie odbudować kanały, ale inwestycja ta przerosła możliwości finansowe i zapał Hiszpanów.

Gdy więc teraz pniemy się ciągle w górę i w górę, mijamy co chwila grupki Indian dźwigających na plecach skórzane wory z wodą. Niosą ją na swe wysuszone poletka, z dolin położonych o 2—3 tys. metrów niżej. Na naszego dżipa zerkają z niepokojem i zdziwieniem. — Jak to, wehikuł nie popychany siłą wołów lub ludzką może poruszać się? Co też ci biali znowu wymyślili?

Jadący ze mną Pedro Alvarez, członek ekipy ministerialnej do spraw reformy rolnej, wyjaśnia mi:

— Okolice Canta, należą do najbardziej zacofanych na świecie, ale są typowe dla Peru. Dla tutejszych ludzi jedynym kontaktem z XX wiekiem jest kolej andyjska i wywrotki, które przyjeżdżają po kamień. Pracujący przy jego załadunku Indianie nie chcą wierzyć, że w odległych o 100—150 km dolinach buduje się z niego monumentalne, wielopiętrowe gmachy, że istnieją miasta, większe niż tysięczna Canta, że są obszary, gdzie wody i ziemi nie brakuje, gdzie od zieleni, aż oczy bolą. Bo przerażająca nędza i pustynne złowrogie Andy, w które zbiegli przed konkwistadorami, zabiły w nich resztki wyobraźni, uczyniły podejrzliwymi, nie tolerującymi niczego, co przychodzi z daleka...

Jeszcze w Limie opowiadał mi ks. Ligęza, salezjanin, przebywający przez blisko 40 lat wśród Ajmarów, o tragedii młodego człowieka z gór, który zapragnął poznać świat białych.

Otóż najpierw — dzięki pomocy polskich zakonników — nauczył się on czytać i pisać po hiszpańsku, następnie zdał egzamin z jazdy samochodem i udał się na zarobek do Limy. Zamieszkał, tak jak podobni do niego śmiałkowie w jednym z domków przylepionych do zboczy gór otaczających metropolię. W ostatnich latach powstały tam całe ich osiedla, tzw. barriady. Życie w barriadach rządzi się tymi samymi prawami i obyczajami co w Andach, ale jest nieco zasobniejsze, gdyż wielu mieszkańców znalazło sobie pracę w mieście. Nasz bohater nie mógł się jednak zaaklimatyzować i powrócił do swej rodzinnej wioski. Być może żyłby do dziś, gdyby nie jego opowieści o tym, co widział. Indianie uznali go bowiem za ohydnego kłamcę, nasłanego przez białych latyfundystów i wykluczyli ze swojej społeczności. A samotne życie w Andach oznacza zawsze: śmierć z głodu...

— Tego rodzaju przypadki — jak ten — zdarzają się niejednokrotnie — powiedziano mi w Ministerstwie Rolnictwa. Dlatego też słynna już w całym świecie peruwiańska reforma rolna polega nie tylko na rozdziale ziemi, ale również na zmianie dotychczasowej mentalności tutejszego chłopstwa, które w 95 proc. składa się z Indian. Bez tego ostatniego warunku nie mogłaby ona przynieść pożądanych rezultatów. W dobie lotów na Księżyc tutejsi chłopi nadal obsiewają zboże przesypując je przez szeroko rozwarte palce, uprawiają ziemię kamiennymi łopatami. A pszenica lub kukurydza jest dla nich nie tylko pożywieniem, lecz także pieniądzem, gdyż w peruwiańskich Andach, peruwiańskie sole są rzadkością, panuje handel wymienny. Jeszcze kilka lat temu nawet człowiek był tu przedmiotem handlu.

Dopiero dekret la ley de reforma agraria ogłoszony przez rząd gen. Juan Velasco Alvarado 24 czerwca 1969 roku zmienia niewolnicze położenie chłopa — Indianina.

(Dokończenie na str. 5)

Na pytanie: czy Polak jest odważny — odpowie wielomilionowy chór głosów od Tatr naszych skalistych po ponoć szare wody Bałtyku: Taak! Oczywiście, Polak jest odważny, że hej...

I sypną się na to twierdzenie tysiączne dowody, które wraz z mlekiem matki sączyła w nas Pani Historia. Już ponoć Ursus z sienkiewiczowskiego „Quo vadis" był rodem z nadwiślańskiej krainy, a przecież Zbyszkowi z Bogdańca, panu Wołodyjowskiemu, Kmicicowi i innym w glorii kozaków przeogromnych, chodzącym bohaterom naszych książek, odwagi nie brakło.

A cóż mówić o tej historii prawdziwej? Szarża somosierska, podczas której pan rotmistrz Kozietulski ryknąwszy „za mną psiekrwie!" powiódł polskich chłopców na hiszpańskie barykady, stała się tej odwagi synonimem. A ileż jeszcze takich i podobnych szarż, może trochę mniej znanych, jak ta z pierwszej wojny światowej pod Rokitną, może mniej barwnych i romantycznych, mamy w zapasie?

Odwagi nie zbywało ani polskim ułanom nad Bzurą, ani polskim lotnikom nad Anglią, ani polskim piechurom pod Monte Cassino, czy też polskim czołgistom pod Studziankami.

Tak, Polakom, a przynajmniej tym w żołnierskich mundurach, nigdy nie brakowało odwagi, tak jakby naprawdę każdy z nich „miał w zapasie drugie serce", które znalazł maszerując drogami historii i schował do plecaka po to, aby stać się nieśmiertelnym.

A może istotnie Polakowi dodaje odwagi mundur, szabla, czy lanca ułańska? Ej, chyba nie. I znów ci, którzy są przekonani o odwadze Polaków, znajdą na to tysiączne dowody. I znów przyjdzie im na pomoc historia. Smutna, krwawa, ale bohaterska historia naszego narodu. Matki-Polki w dniach wszystkich powstań, mieszczanie Krakowa i Warszawy, chłopi spod Racławic, harcerze z Powstania Warszawskiego, dzieci Wrześni i uparty a odważny Drzymała...

Dowody, tysiące dowodów, i wydawałoby się, że tym, którzy są odmiennego zdania, nie pozostaje nic, jak poddać się w przedbiegach.

ALE CÓŻ TO JEST ODWAGA?

W słownikach języka polskiego można przeczytać: **„Śmiała, przytomna postawa wobec niebezpieczeństwa, zdolność do takiej postawy, męstwo, śmiałość, nieustraszoność, siła moralna".**

A więc nie jest to definicja przypisująca odwagę tylko czasom wojny, okupacji, terroru wroga. Odważnym można być także w czasie pokoju.

A co, krzyknie znów chór obrońców polskiej odwagi. A może nie?

Ileż to razy czytaliśmy o bohaterskich czynach Polaków już teraz, po wojnie, w czasie pokoju i stabilizacji. A okryty chwałą czyn nauczycielki Ludwiki Wawrzyńskiej, a milicjanci skaczący do rzeki czy jeziora dla ratowania życia dzieci, a nasi bohaterscy strażacy, a GOPR, a drużyny ratownicze w kopalniach, wsławione ostatnio akcją ratunkową w kopalni „Rokitnica"?

Czyż nie są to dowody niezbite? A jeśli powie ktoś, że są to przykłady pojedyncze, dotyczące jednostek predestynowanych do czynów wyjątkowych, to można będzie przytoczyć przykłady z innych dziedzin. Przykłady mówiące o tym, że Polacy jako naród są odważni. Nasze sukcesy w boksie, medale olimpijskie i tytuły mistrzów Europy, „polska szkoła boksu", Chmie-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Jak ułańska fantazja

Kpt. Andrzej Czechowicz

„Wolna Europa" - agenturą CIA

Serdeczne pozdrowienia dla Czytelników „Dziennika Łódzkiego"

Andrzej Czechowicz kpt.

Łódź, 8.VI.1971

Korzystając z wizyty kpt. Andrzeja Czechowicza w ZPB im. J. Marchlewskiego zadaliśmy kilka pytań wiążących się z niektórymi aspektami jego pracy wywiadowczej w tzw. „Wolnej Europie".

(Dalszy ciąg na str. 5)

POBROCZYNCA ... Z WIĘZIENNYM CENZUSEM

Tadeusz T. cierpiał na dolegliwości nerkowe, a leczenie nie przynosiło ulgi. Mniej więcej dwa lata temu usłyszał, że Franciszek B. także chorował na nerki, a obecnie czuje się dobrze i pracuje. Zapytał więc Franciszka B. u kogo się leczył. Wkrótce Tadeusz T. otrzymał tajemniczą odpowiedź: przynieś mocz, a ja ci powiem, jak masz się leczyć. Polecenie zostało spełnione, mocz dostarczony. Już następnego dnia życzliwy kolega przyniósł zastrzyki i zioła. Za jedne... 2.800 zł. Tadeusz sam sobie robił zastrzyki, a lekarzowi zakładowemu, u którego kontynuował kurację, nic nie mówił. Zioła też pił. Bez skutku. Trwało to szereg tygodni, wreszcie zniecierpliwiony pacjent zażądał skontaktowania z lekarzem, ordynującym leki na odległość.

W największej tajemnicy kolega zabrał Tadeusza (wraz z próbką moczu) do Częstochowy. Udali się przed klasztor.

— Poczekaj przed bramą. Ja pójdę do klasztoru. Tam w lochach, w największej tajemnicy pracują najlepsi lekarze zakonnicy.

I znikł za bramą. Zaintrygowany i podniecony Tadeusz czekał, a wiara w wyzdrowienie zaczęła powracać. Franciszek po pół godzinie wyłonił się z lochów i rzekł:

— Nie zachodzi potrzeba badań. Jest wszystko w porządku, na nerkach masz tylko drobny piasek. Wrócili do R. W sierpniu 1969 r. Tadeusz poczuł się lepiej. Wszyscy to widzieli!

* * *

Zygmunt K., pracownik tych samych zakładów pomyślał, że pewnie to leczenie uszu przez lekarzy-laryngologów to tylko zawracanie głowy. Jak był przygłuchy, tak był. Zdenerwował się i zniecierpliwił.

— Gdzie to się leczył Tadeusz? — zaczął się zastanawiać. Chory był taki na nerki, a teraz nie narzeka. Trzeba go popytać. I popytał. I dowiedział się, że Franciszek ma kapitalne kontakty z nadzwyczajnymi lekarzami. On właśnie dał Tadeuszowi leki, które pomogły. Obiecał skontaktować z czarodziejem.

Franciszek zjawił się w domu Zygmunta. K. Przedstawił się godnie: jestem pośrednikiem lekarzy zakonników ojców paulinów z Jasnej Góry. Mogę zaproponować leczenie. Proszę mi dać woskowinę z uszu do analizy. I poszedł z woskowiną — jak wszyscy się domyślali — do ojców paulinów na Jasną Górę. I nikt się nie zdziwił, kiedy jeszcze tego samego dnia pośrednik przyniósł gotowe wyniki analizy. Były one sformułowane na piśmie i brzmiały następująco:

„W badanej woskowinie, przekazanej nam przez Pana B. w dniu 17. VIII. 1969 r. stwierdzam co następuje: cierpi Pan na węzły zatok słuchowo-nerwowych, które z powodu powikłań ogólnej nerwicy oraz długotrwałych stanów zapalnych, stopniowo zanikają i zanikać będą aż do całkowitej utraty słuchu. Sposobem operacji słuchu Pan nie odzyska, a przeciwnie może go Pan utracić całkowicie, względnie popaść w całkowitą tak zwaną nerwicę układu dróg zmysłowych, które z kolei przyczyniłyby się nawet do zaników pamięci ogólnego drgania głowy"....

Rokowania były straszne, ale po nich następowały pomyślne horoskopy w wypadku podjęcia kuracji, która:

....będzie musiała trwać 2—4 miesiące w sposób taki, że w pierwszej kolejności leczylibyśmy układ nerwowo-słuchowy, aby pobudzić do normalnej pracy węzły słuchowe, aby wydzielały w normie woskowinę"... i dalej opisano na co będzie działać woskowina, a potem podano warunki kuracji:

....jeżeli się Pan decyduje, to wszystkie leki będzie Pan otrzymywał od pana B., tak jak czynimy we wszystkich tego rodzaju sprawach. Koszt kuracji około 3.500 zł. Pierwsza wpłata 1.500 zł przez pana B., który dostarczy Panu z kolei pierwsze leki..."

...na skutek wadliwie wydanej diagnozy przez lekarzy, córka Pani otrzymała niewłaściwe leki, które przyczyniły się do wystąpienia tak zwanej galopującej tarczycy (wewnętrznej!!!), która działa uciskowo na tchawicę oraz węzły nerwowo-zmysłowe centralnego układu móżdżkowego, który z kolei działa uciskowo na gniazdo mózgowe"...

...kalectwo Pani córki jest uleczalne w 100 proc., lecz tylko pod takim warunkiem: kuracja będzie trwała 13 miesięcy, 10 w domu, a 3 w naszym szpitalu klasztornym. Od chwili rozpoczęcia kuracji u nas, proszę natychmiast zrezygnować ze wszystkich innych leków i lekarzy. Koszt kuracji całkowitej wynosi 17.500 zł". Dalej było „Szczęść Boże" i znany już podpis z dodatkiem funkcyjnym — ordynarius.

Matka wręczyła 8 tys. zł i szybko otrzymała jakieś lekarstwa i 5 zastrzyków, które pośrednik zaczął sam wstrzykiwać. Dziewczyna dostawała po nich wysokiej temperatury i na ciele występowały olbrzymie zasinienia, ale Franciszek powiedział — że tak musi być, bo leki są silne.

Wraz z lekami dostarczył nowy list, w którym tajemniczy lekarz z lochów na Jasnej Górze donosił:

Wykonana próba na ETG kręgosłupa przyjęła się, rdzeń zaczął pulsować. Wobec tego prosimy o wypowiedzenie się naszemu pełnomocnikowi, czy będziemy córkę leczyć w sposób i na warunkach 13-miesięcznych, czy też sposobem ETG i to już bez pobierania od Pani rdzenia mleczu pacierzowego, a w terminie krótszym o całe 7 miesięcy. Więc córka Pani już zaczęłaby chodzić samoczynnie od 1 lutego 1970 r. Jeżeli Pani wybierze tę szybszą, to kuracja wyniosłaby tylko 14 tys. zł. Musiałaby Pani wpłacić odręcznie resztę sumy, to jest 6 tys. zł, ponieważ i my musimy wypłacić odręcznie zakonnikowi, który ten lek przywiózł z Rzymu. Jesteśmy w posiadaniu tylko jednej serii tej szczepionki rdzenia mleczu. By Panią upewnić, że to jest taniej i korzystniej, to podajemy Pani do wiadomości, że ze szczepionki takiej korzystał kardynał Wyszyński ... Dalej następowały „duchowne" i „świeckie" przykłady, potem ślubowanie zakonne i zalecenie głębokiej wiary.

Wiara się jednak załamała. Babka tak intensywnie leczonej dziewczyny pobiegła do księdza proboszcza, na którego powoływał się Franciszek B. jako na wyższej rangi pośrednika ze Stanicewiczem. Właśnie proboszcz miał być tym, który we własnym przypadku chorobowym Franciszka podjął inicjatywę leczenia.

Proboszcz przeżegnał się krzyżem świętym, oczy mu wyszły na wierzch ze zdumienia, obrugał kobietę i powiedział, że padła wraz z naiwną córką i jej mężem ofiarą niebezpiecznego oszusta, który dziecko może uśmiercić. Nie boskiej pomocy kazał wzywać, lecz Milicji Obywatelskiej.

Babka pobiegła do córki i wykrzyczała całą sensację. Dzięki temu leczenie zostało przerwane, nie doszło do podjęcia leczenia kalekiego chłopca (tu zresztą rozsądny ojciec zabronił żonie jechać ze wsi do R.) i nie rozpoczęła leczenia... pielęgniarka z miejscowego szpitala chociaż już wpłaciła 3.500 zł i otrzymała leki.

Tego epizodu nie mogę Czytelnikom oszczędzić. Pielęgniarka cierpiała od urodzenia pierwszego dziecka — na bezpłodność. Leczyła się. Lekarze prawidłowo i konsekwentnie prowadzili kurację w specjalistycznej jednostce zdrowia. Niecierpliwość pacjentki i mit o cudownym pośredniku-uzdrowicielu w ciągu kilkunastu dni — jak amok — ogarnęły chyba całe miasto i rzuciły urok także na światłą pielęgniarkę. Diagnoza lekarza z „lochu Jasnej Góry" — nie wzbudzała wątpliwości. Nie uważała też za rzecz dziwną polecenia dostarczenia moczu i... aktu kościelnego ślubu. To było potrzebne do... analizy. W diagnozie m. in. czytamy:

...jajnik prawy znajduje się pod dodatkowym obciążeniem pęcherzyka wodnego i płód z tego jajnika zanim dojdzie do pokrycia wtórnego, gaśnie"...

Można się dziwić albo nie, jeżeli na rozprawie sądowej przeciwko 38-letniemu Franciszkowi Brudzieńskiemu — (mechanik o 6-klasowym wykształceniu, kilkanaście razy karany), groźnemu oszustowi — pani H. powiedziała: „na tej kartce rozpoznanie choroby było wypisane specjalistycznie, więc mu wierzyłam", ale nie można wyjść ze zdumienia nad naiwnością lub... brakiem podstawowej wiedzy u pielęgniarki. Ona też wierzyła w tę diagnozę. Jako żywo przypominała jej lekarskie autentyki (?!).

* * *

Wszyscy poinformowali się nawzajem o „cudownym" odkryciu proboszcza i pobiegli jeden po drugim do jednostki MO. Pośrednik zniknął. Udał się na wszelki wypadek do... szpitala psychiatrycznego. Nie pierwszy raz. I nie pierwszy raz stawał przed sądem. „Honorarium" wynosiło 7 lat pozbawienia wolności, 4 tys. zł grzywny, 8 tys. zł na rzecz poszkodowanej, która nie zdążyła się zdecydować na kurację córki, oszczędzając własny rdzeń mleczu.

Sam Franciszek B. twierdził, że padł ofiarą. Czuł się pokrzywdzony, zniszczony w poczuciu humanisty: „Wszystko to czyniłem w imię dobra ludzi chorych, czyniłem to z wielką radością, że będę mógł pomóc ludziom" — pisał w skardze rewizyjnej. Wierzył bez reszty w mit przez siebie stworzony. Za fałsz uznał brak śladu zakonnika Stanicewicza nie tylko w klasztorze częstochowskim, ale w jakimkolwiek klasztorze. Nie mógł wyjść ze zdumienia, że ksiądz miejscowy wszystkiego się wyparł.

Czy Brudziński był nienormalny? Normalny. Biegłych w tej sprawie (i poprzednich) było wielu. Opinie zgodne. Psychopatyczna struktura osobowości nie stała w kolizji ze sprytem, wyrachowaniem, oczytaniem w przepisach prawnych (ileż on pism fachowo redagowanych słał do sądu!), inteligencją. Był w pełni świadom przestępczej działalności. Sąd Wojewódzki w procesie rewizyjnym utrzymał wyrok w mocy.

A pacjenci? Podobno chętnie udają się po pomoc do znachora, którego sława płynie z dość odległej wsi...

ZOFIA TARNOWSKA

JAK SZARŻA ŁAŃSKA

Czy Polak JEST ODWAŻNY?

(Dokończenie ze str. 3)

lewski, Czortek, Kolczyński, Antkiewicz, Chychła, Pietrzykowski, Kulej — czyż nie jest to reprezentacja ogólnonarodowa? A nasze predyspozycje do fechtunku? Mistrzowie szabli, floretu, szpady, medale, tytuły i te wspaniałe flesze, które miały coś z szarży ułańskiej i coś z czynów japońskich kamikadze. A ciężarowcy? A nasi alpiniści? Często brak im wszystkim solidnego treningu, techniki, kondycji — ale odwagi nie brak im nigdy.

I czułby się człowiek zupełnie pokonany, gdyby nie budził go ze snu dzień dzisiejszy...

W pewnej fabryce, w pewnym, ale na pewno polskim, mieście pewien majster tak nieudolnie kierował swoim oddziałem, że groziło to niewykonaniem planu, stwarzało ogólny bałagan. Młodzi, zdolni, wysportowani chłopcy, którzy mogliby być szermierzami czy bokserami, ale w tym wypadku są robotnikami, widzą to, zżymają się, psioczą... po cichu.

— Czemu nie powiecie o tym w dyrekcji, temu, pożal się Boże, majstrowi? — pytam.

— Takie kozaki to my nie jesteśmy. Żeby nas z pracy wywalił?

Jednym słowem, boją się.

W pewnym biurze jest dyrektor, do którego jak ulał pasuje zarządzenie prezesa Rady Ministrów o jednoosobowej odpowiedzialności. Asekurant i tchórz jakich mało spycha wszystko na innych, grymasi, wstrzymuje wykonanie ważnych prac. Wspomniane wyżej zarządzenie też przetłumaczył na swój język: wy, panowie kierownicy działów, musicie — peroruje — wziąć na siebie większą odpowiedzialność, gdyż zarządzenie... itd. A sam jaki był, taki i został.

— Czemu nikt nie wystąpi i nie powie mu tego wprost? Przecież to nie praca, to komedia — mówię zrozpaczonym już urzędnikom.

— Może pan zna takich odważnych, my nie. Jemu coś powiedzieć?!

Po prostu — boją się.

W punktach skupu GS w miejscowości X, Y, Z nie chcą miejscowe kacyki skupować marchewki, która leży w kopcach od jesieni. W takich samych punktach, ale skupujących żywiec, miejscowy kacyk klasyfikuje bydło w zależności od tego „ile się da". W POM, TOS i innych punktach usługowych, w których są kolejki i duży ruch, metoda pracy i świadczenia usług w zależności od tego „ile się da" i „czy się da" krzewi się jak chwast jakiś polny. Ludzie dają, pokornie czekają, nie sprzedają marchewki, ciągną buhaje z powrotem do obory. Walczyć? Naprawiać? Upominać się o swoje prawa? *Nie ma odważnych.*

— Panu to dobrze mówić, pan se pogada i pojedzie, a my zostaniemy. Jak nam potem dadzą w kuper, to żyć się odechce! — mówią mi miejscowi.

Gdzież więc jesteś, odważny narodzie? Pod czołgi hitlerowskie się rzucałeś z szablą w garści, na barykady się wdrapywałeś kipiące od pocisków, śmiałeś się w twarze żandarmów, szmuglując słoninę pod kapotą — a teraz boisz się cwaniaka z punktu skupu?

Bo odwaga to nie tylko „śmiała, przytomna postawa wobec niebezpieczeństwa", to także „śmiałość i siła moralna". Dwie cechy, jakże potrzebne w czasach pokoju, kiedy niebezpieczeństwem jest każdy zauważony przez nas odcinek życia funkcjonujący źle, ze szkodą dla całego społeczeństwa, ze szkodą dla kraju. Jasne, że taka odwaga jest dużo mniej efektowna, że o takiej odwadze nie pisze się nieśmiertelnych powieści i nie przechodzi ona do podręczników historii. Ale najwyższy już czas, abyśmy swoją narodową cechę ukształtowaną przez wieki i lata, w których Polska walczyła, w czasie których „naród się bił" przenieść umieli w czasy, kiedy Polska pracuje.

A jeszcze lepiej będzie, kiedy naszą siłę moralną, naszą odwagę wykorzystamy wszyscy razem dla twórczej efektywnej pracy, dla tworzenia rzeczy wielkich, dla rozwiązań, w których polot, odwaga, śmiałość będą miały najlepsze pole do popisu. Bo tak, prawdę mówiąc, odwaga potrzebna dla wygarnięcia prawdy w oczy tym, którzy nie dotrzymują nam kroku, nie jest bohaterstwem. Dokładniej mówiąc, nie pasuje mi do obrazu Polski — kraju ludzi odważnych.

REMIGIUSZ SZCZĘSNOWICZ

Dlaczego wyginęły dinozaury?

Dinozaury należą do najbardziej interesujących przedstawicieli fauny kiedykolwiek zamieszkujących Ziemię. Szkielety tych gigantycznych gadów obficie zalegają warstwy skalne, pochodzące z ery zwanej mezozoiczną. Koleje losu tych dziwnych zwierząt kryją w sobie pewną nie wyjaśnioną dotychczas tajemnicę.

Paleontolodzy dawno już zwrócili uwagę na fakt, że kopalne resztki dinozaurów raptownie urywają się w okresie kredowym i nie występują w pokładach odpowiadających warstwom późniejszym. Wydaje się to świadczyć o tym, że około 70 milionów lat temu dinozaury jako gatunek dotknięte zostały katastrofą, która doprowadziła do ich całkowitego wygaśnięcia w stosunkowo krótkim czasie. Wykopaliska wskazują ponadto, że jednocześnie z dinozaurami zagładzie uległo również wiele innych organizmów (plankton, niektóre mieczaki, pewne rodzaje żółwi morskich).

ZMIANY KLIMATYCZNE

Wprawdzie wiadomo, że przy końcu okresu kredowego na Ziemi zachodziły zmiany klimatyczne i geologiczne, prowadzące do przesunięcia się cieplejszych stref w kierunku równika i zaniknięcia wielu mórz śródlądowych, to jednak trudno przypuszczać, by mogły one doprowadzić do tak szybkiego zubożenia fauny ziemskiej, jakie miało miejsce na pograniczu okresu kredowego i trzeciorzędu. Wyginięcie dinozaurów nie mogło być więc następstwem zwykłych, długookresowych zmian ewolucyjnych, zachodzących w warunkach geologicznych i klimatycznych na Ziemi. Jego przyczyn należy upatrywać raczej w krótkotrwałym (w geologicznej skali czasu) oziębieniu się klimatu ziemskiego.

Nasuwa się jednak pytanie, jakie przyczyny mogły takie zjawisko wywołać. Biorąc pod uwagę całkowitą zależność warunków ziemskich od promieniowania Słońca, wydaje się całkiem naturalne, że gwałtowne zmiany klimatu ziemskiego starano się wiązać w pierwszym rzędzie ze zjawiskami zachodzącymi na Słońcu. Efekt obniżenia się temperatury na powierzchni Ziemi mógłby być wynikiem istotnych wahań w ilości promieniowania krótkofalowego, wysyłanego przez Słońce. Jak dotychczas, nie istnieją jednak żadne dane obserwacyjne, ani teoretyczne, przemawiające za tym, że Słońce rzeczywiście może wykazywać takie wahania.

CO 50 MILIONÓW LAT

Inną możliwą hipotezę wysunięto ostatnio w związku z coraz lepszą znajomością zjawisk towarzyszących wybuchom gwiazd supernowych. Odpowiednie rozważania teoretyczne (które w niedługim czasie powinny znaleźć ewentualne potwierdzenie w obserwacjach pozaatmosferycznych) prowadzą do wniosku, że gwiazda wybuchająca w postaci supernowej powinna przez okres około tygodnia emitować olbrzymie ilości energii, przede wszystkim w postaci przenikliwego promieniowania gamma i promieniowania rentgenowskiego. Promieniowanie to nie ulega znaczniejszej absorpcji w przestrzeniach międzygwiezdnych i po dotarciu do Ziemi (jeżeli gwiazda nie znajduje się zbyt daleko) powinno jeszcze mieć stosunkowo duże natężenie. Nasza obecna znajomość ewolucji gwiazd pozwala ocenić, że w kuli o promieniu 100 lat świetlnych jeden wybuch supernowej powinien zdarzać się średnio co 50 milionów lat.

Przyjmijmy więc, że przed 70 milionami lat w odległości 100 lat świetlnych od Ziemi miał miejsce wybuch supernowej. W wyniku tego wybuchu atmosfera ziemska, a głównie jej warstwa ozonowa i jonosfera, w ciągu około tygodnia uzyskała dodatkową energię równą stukrotnej ilości energii, jaka w tym samym czasie dobiega od Słońca w postaci promieniowania nadfioletowego i rentgenowskiego.

SKUTKI EKSPLOZJI

Skutki klimatyczne tego wydarzenia są trudne do odtworzenia. Nie ulega jednak wątpliwości, że miały one charakter katastrofy: doprowadzona ilość energii była bowiem porównywalna z całkowitą ilością energii kinetycznej zawartej w atmosferze. Można więc przypuszczać, że normalnie istniejąca warstwa ozonowa uległa zniszczeniu, ustalił się całkowicie odmienny system cyrkulacji atmosferycznej, a wstępujące prądy powietrza wyniosły na duże wysokości olbrzymie ilości pary wodnej, która na długi czas okryła Ziemię płaszczem obłoków, zatrzymujących ciepło promieni słonecznych. Temperatura uległa znacznemu obniżeniu, pojawiły się burze o niespotykanej gwałtowności.

Ówczesne organizmy ziemskie, które od setek milionów lat nie doświadczały żadnych istotniejszych zmian klimatycznych, nie były w stanie przeżyć kataklizmu, podobnie jak nie przetrwałoby go wiele spośród organizmów dzisiejszych.

Trudno jest w tej chwili osądzić prawdziwość opisanej hipotezy, czy też uznać, że zagadka tragicznego końca dinozaurów została rozwiązana. Jednak rozważania te wykazują możliwość powiązania Ziemi ze światem gwiazd, który do niedawna wydawał się tak daleki i nieuchwytny.

DR MARCIN KUBIAK

„Panorama DŁ" rozmawia z kpt. A. Czechowiczem

(Dokończenie ze str. 3)

— PANIE KAPITANIE, W JAKI SPOSÓB PRZEKAZYWAŁ PAN MATERIAŁY UZYSKIWANE W „WE" DO KRAJU?

— Przekazywałem je przez cały czas mojej pracy w Monachium. Miałem łączność osobistą i jeszcze innego rodzaju. W każdym razie odbywało się to bardzo sprawnie. W Polsce istniało coś w rodzaju „organizacji", czy „siatki" grupującej niektórych informatorów RWE. Na czele stał pewien znany publicysta, który systematycznie wyjeżdżał do Austrii lub Anglii i tam spotykał się z dyrektorem tzw. Rozgłośni Polskiej RWE Nowakiem, albo jego zastępcą Rzeczyckowskim. „Posiedzenia", w trakcie których przekazywał on im materiały, ciągnęły się czasem i 10 dni. Informacje w postaci zapisków, lub nagrań, w obawie przed naszym wywiadem, przekazywane były z miejscowego konsulatu amerykańskiego do konsulatu w Monachium, a stamtąd do pionu wywiadowczego „Wolnej Europy", zaś następnie do sekcji narodowej. Materiały te „lądowały" w tej sekcji, w której pracowałem, a ja je natychmiast wysyłałem do kraju. Zdarzało się, że zanim pan Nowak czy Rzeczyckowski powrócili do Monachium, moja centrala już wiedziała o czym rozmawiali.

— W JAKI SPOSÓB PRZESZKADZANO W TYM PRZEPŁYWIE INFORMACJI DO OBCYCH NAM OŚRODKÓW?

— Między innymi sposobami, stosowaliśmy także podstawianie im fałszywych informatorów, takich, którzy udzielali nieco innych informacji... Był taki przypadek, że oni jednego z prawdziwych swoich informatorów zaczęli podejrzewać, iż... współpracuje z naszą służbą bezpieczeństwa. Różne formy w tym względzie stosowaliśmy i różne były rezultaty...

— CZY DUŻĄ ILOŚĆ INFORMACJI DOTYCZĄCYCH OBRONNOŚCI PRZEKAZANO Z POLSKI?

— Na temat obronności naszego kraju było ponad 600 raportów, które ja z powrotem przysłałem do Polski. Kilka dni temu pokazywano w telewizji, że nasze odrzutowce potrafią lądować i startować z autostrad, lub szos pierwszej klasy. Tę wiadomość z kraju sprzedano „Wolnej Europie" jeszcze pod koniec 1968 roku. Niestety, znaleźli się tacy ludzie... Ale to też świadczy o tym, czym naprawdę zajmuje się „Wolna Europa"...

— CZY WYCOFUJĄC PANA, KAPITANIE, ZERWALIŚMY WSZELKIE MOŻLIWOŚCI PENETROWANIA I KONTROLI NAD RWE?

— Ta kontrola trwa nadal. Wywiad, który już kontrolował jakiś obiekt, w dalszym ciągu jest nim zainteresowany i nigdy nie „wycofuje" ostatniego źródła informacji. Gdybym ja nie wrócił do kraju — wróciłby ktoś inny. Ja bym pozostał i mnie by na pewno nie podejrzewano, że jestem pracownikiem polskiego wywiadu. Gdyby oni chcieli spróbować wykryć naszych ludzi, musieliby rozpędzić na cztery wiatry „Wolną Europę" i od nowa wszystkich przyjmować, a na to nie zdecydują się, bo trzeba by na kilka tygodni zaniechać nadawania audycji, to zaś równa się kompromitacji. Możemy o tym otwarcie mówić, a oni niech się głowią kto jest kim...

— W JAKI SPOSÓB NASTĄPIŁO ODWOŁANIE PANA DO KRAJU?

— Było wiele sygnałów, których musiałem się nauczyć na pamięć, a między innymi sygnał, który oznaczał powrót do kraju. W kilka dni po jego otrzymaniu musiałem stawić się w określonym punkcie i odjąć osłaniał mnie nasz wywiad. W każdym razie odbyło się to bardzo sprawnie. W sobotę byłem jeszcze w Niemczech, a w poniedziałek już w Polsce.

— DLACZEGO NASTĄPIŁO TO WŁAŚNIE W TYM MOMENCIE?

— Nie można oficera wywiadu trzymać w jednym miejscu w nieskończoność. Przede wszystkim jednak chodziło o to, że mieliśmy już zgromadzone materiały, był naoczny świadek, to znaczy ja, i trzeba to było wykorzystać. Gromadzenie materiałów tylko po to, żeby je gromadzić, nie ma przecież sensu. Zebraliśmy dowody na to, że oni prowadzą nie tylko propagandę o charakterze dywersji ideologicznej, ale że są instytucją szpiegowską.

— A DLACZEGO ZDECYDOWANO SIĘ NA UJAWNIENIE MISJI PANA KAPITANA?

— Z powyższych względów, ale także i dlatego, że chcieliśmy pokazać, iż mamy wywiad. Do tej pory myśmy nie mówili o tym, zawsze tylko był kontrwywiad i wyglądało na to, że wszystkie obce wywiady „leją" nas z każdej strony", a my nie jesteśmy w stanie ich uderzyć. Z reperkusji wiemy, że ten cios „zabolał" ich, i to bardzo. Doszli oni do wniosku np., że ten szyld, którego używa „Wolna Europa", już się do użytku nie nadaje i prezydent USA powołuje teraz radę, która ma niby kierować programem politycznym RWE, choć rozgłośnia ma zachować prywatny charakter. Państwowy „zarząd" będzie kierował prywatną rozgłośnią?! Poza tym CIA w „Wolnej Europie" powołała komisję, która jeszcze pracuje, trwają sprawdzania, przesłuchania. Początkowo, sądząc z charakteru audycji, oni nie bardzo wiedzieli, jakie rozmiary miała ich porażka.

„Wolna Europa" — agenturą CIA

Pierwsze wersje „Wolnej Europy" były śmieszne, kompromitujące instytucję i wywiad amerykański. Nigdy zresztą nie mówili o materiałach, jakie utracili. Teraz milczą i to milczenie zdaje się wskazywać, iż zorientowali się, jak bardzo dostali w skórę...

— I JESZCZE JEDNO: JAKIEGO RODZAJU MATERIAŁY NAPŁYWAŁY DO „WOLNEJ EUROPY" Z ŁODZI?

— To były informacje dotyczące atmosfery, stosunków międzyludzkich panujących w fabrykach, a także w mieście w ogóle. Każda fabryka ma tam swoją kartotekę. Na karcie naniesione są informacje dotyczące zakładów, a wszystkie osoby: z dyrekcji, POP, rady zakładowej, członkowie ORMO mają swoje karty tzw. osobowe. Ich kartoteka obejmuje ok. 60 tys. osób i praktycznie rzecz biorąc, nie ma człowieka zajmującego jakieś poważniejsze stanowisko, który by nie miał swojej karty. Po co im to potrzebne? Odpowiedź jest prosta. „Wolna Europa", to przecież agentura amerykańskiego wywiadu — CIA.

Notował: **JÓZEF POTĘGA**
Foto: A. Wach

KIEDY POPULARNY PRZED WOJNĄ KOMEDIOPISARZ I ESEISTA BRUNO WINAWER POWRÓCIŁ Z PARYŻA, NA ZAPYTANIE, CO NAJBARDZIEJ PODOBAŁO MU SIĘ NAD SEKWANĄ, ODPOWIEDZIAŁ: — „NIEZLICZONA MNOGOŚĆ STOISK I KRAMÓW BUKINISTÓW. ACH, A JAKIE TAM MOŻNA ZNALEŹĆ KSIĄŻKI — RARYTASY! NA MARGINESIE ZAŚ DODAM, ŻE O KULTURZE MIAST ŚWIADCZY DOWODNIE ILOŚĆ ANTYKWARIATÓW".

Teoria Winawera oryginalna, ale nie zawsze pokrywająca się z prawdą... Tak np. przed I wojną światową Łódź uchodziła za pustynię kulturalną, a przecież istniały tu wówczas 43 księgarnie, z których część pełniła równocześnie funkcje antykwariatów.

Wśród ich właścicieli znalazło się wiele ciekawych postaci. Ostatnim ze starej gwardii antykwariuszy łódzkich był WŁ. PAWLAK, właściciel księgarni wydawniczej i antykwariatu przy ul. Narutowicza 2. Jednakże Pawlak umarł przed trzema laty, a sklep jego służy teraz zgoła innym celom... Dziś w naszej wielkiej Łodzi mamy dwa antykwariaty: prywatny „Słowo" w alei Schillera, prowadzony przez Henryka Maszewskiego oraz państwowy przy ul. Piotrkowskiej 133, którego kierownikiem jest BRONISŁAW KACZMAREK.

Antykwariat „Słowo" ma już stare tradycje. Powstał tuż po zakończeniu wojny. Początkowo miał on swoją siedzibę przy ul. Piotrkowskiej 60, a następnie przeniesiono go na al. Schillera.

Tuż po wojnie — wspomina teraz Henryk Maszewski, sam zapalony bibliofil — w poszukiwaniu książek robiłem częste wypady przede wszystkim w Poznańskie, gdzie udało mi się dokonać sporo ciekawych odkryć. Jednym z pierwszych i najwierniejszych moich klientów był w Łodzi, prof. Józef Chałasiński, który odwiedzał mnie w towarzystwie swojej małżonki, ażeby kupować książki zarówno dla prowadzonego przez siebie zakładu naukowego, jak i dla siebie. Często zaglądały do mnie również trzy generacje rodziny prof. Jana Szczepańskiego, a więc jego teściowa, profesor wraz z żoną, oraz ich dzieci. Stałym bywalcem „Słowa" był dyrektor teatru Iwo Gall. Proszę spojrzeć na ten witraż, wyobrażający Erazma z Rotterdamu. Właśnie od dyrektora Galla nabyłem go w drodze wymiany za różne książki o tematyce teatralnej. Zaglądał do mnie również twórca „Mazowsza" Tadeusz Sygietyński. On to nabył u mnie pierwsze wydanie dzieł Kolberga a i komplet niezwykle rzadkiego dzisiaj periodyku folklorystycznego „Wisła".

Z historyków sztuki i malarzy odwiedzali mnie W. Husarski, W. Borowski, M. Wallis z synem, R. Zrębowicz, Wł. Strzemiński. Przesiadywać u mnie lubił Aleksander Żelwerowicz.

Jeszcze poważniejsze kontakty ma dziś z Uniwersytetem Łódzkim, z Biblioteką Uniwersytecką, z Biblioteką im. Waryńskiego, Akademii Medycznej i z innymi poważnymi instytucjami Księgarnia — Antykwariat „Domu Książki" przy ul. Piotrkowskiej.

— Dzieła, które nam oferują sprzedający — stwierdza kierownik Br. Kaczmarek — posiadają różną wartość. Czasami jest ona minimalna, ale wśród nich zdarzają się również bibliofilskie rarytasy.

W zeszłym np. roku zjawiły się u nas dwie panie oferując zniszczoną książkę. Spojrzałem na nią bez entuzjazmu, lecz zaraz rozjaśniłem się: oto trzymałem w ręku pierwsze wydanie wierszy Adama Mickiewicza! Książka to bardzo dziś rzadka, tak więc z radością odkupiła ją od nas Biblioteka im. Waryńskiego. A pyta się pan, panie redaktorze, o nasze dezyderaty? Mimo dobrego usytuowania (ul. Piotrkowska!), lokal nasz ma tę niedogodność, że jest stanowczo za mały. Ciasnota lokalowa nie pozwala nam też wprowadzić pełnej samoobsługi, co w tego typu placówce jest niezbędne. Nie pozwala to również rozwinąć większej działalności, choćby zakupu np. wydawnictw muzycznych, które niejednokrotnie, mimo swej dużej wartości, idą na przemiał.

Kierownictwo Domu Książki, któremu z kolei przypomniałem o tych kłopotach, poinformowało mnie, że ma zamiar w niedługim już czasie uruchomić drugi, prowadzony przez siebie antykwariat, przy ul. Wschodniej 56.

My miłośnicy książek czekamy na niego niecierpliwie. Bo choć nie można w pełni zaakceptować aforyzmu Brunona Winawera, że o kulturze miasta świadczy ilość antykwariatów, to jednak prawdą jest niezbitą, iż walnie przyczyniają się one do upowszechnienia czytelnictwa i budzenia w nas bibliofilskich ciągotek. Co warto dziś zanotować w związku z Dniami Oświaty, Książki i Prasy.

MIECZYSŁAW JAGOSZEWSKI

Na poletkach, w cieniu Andów

(Dokończenie ze str. 3)

Ma on niewątpliwie charakter rewolucyjny i zasadnicze znaczenie dla całej wsi południowoamerykańskiej, choć na jego rezultaty będzie trzeba jeszcze sporo czasu poczekać.

Do tej pory oddano chłopom, spółdzielniom produkcyjnym lub rolniczym spółdzielniom społecznym (SAIS) blisko 2 mln ha, czyli 2/3 ziemi uprawnej. Całkowite jej przekazywanie ma się zakończyć w roku 1974. Nie oznacza to jednak końca reformy rolnej. Nadal trzeba będzie uczyć czerwonoskórych nowoczesnej uprawy ziemi, doinwestować ich gospodarstwa, wyrabiać w nich zaufanie do władzy w Limie. Nie spotyka się już jednak takich pasożytów — żyjących z niewolniczej pracy Indian — jak latyfundium niemieckiej spółki „Casa Grande" o obszarze równym... Belgii. Te gigantyczne majątki stanowiły do niedawna państwo w państwie. Miały swoje własne armie, swój aparat ucisku, rządziły się swoimi prawami, które nigdy nie były prawami chłopa — Indianina. La ley de reforma agraria zapewnia ich dawnym właścicielom możliwość posiadania tylko 150-hektarowych hacjend. Co jest i tak poważnym ustępstwem, jeżeli uwzględni się, że gospodarstwa chłopskie liczą — po przeprowadzeniu reformy — od 3 do 45 ha. Oczywiście tak sytuacja przedstawia się w dolinach i na płaskowyżach.

Wysoko w górach poletek — często o wielkości 5—10 metrów kw. — nikt nie potrafi powiększyć. Pracujących na nich ludzi trzeba będzie sprowadzić niżej lub zatrudnić w mających powstać w Andach kopalniach cynku, ołowiu, złota i piaskowca. Ale przedtem konieczne jest ich zasymilowanie w XX wieku. A jest to sprawa najtrudniejsza. Takie wrażenie odniosłem wędrując z Pedrem Alvarezem po poletkach należących do comunidade — indiańskich wspólnot pierwotnych, powstałych jeszcze w czasach Inków. Nie bajkowo piękne krajobrazy Andów, ale głód i pełne poniżenia życie tych ludzi, rzuca się tu przede wszystkim w oczy.

MAREK REGEL
(zdjęcia autora)

Korespondencja z Mongolii

MIASTO W STEPIE

Mongolia jest dotychczas krajem bardzo słabo zaludnionym. Na obszarze 5-krotnie większym od Polski żyje około 1,2 mln ludności, z czego 300 tys. mieszka w stolicy, Ułan Bator. Obszar kraju pokryty jest w 80 procentach roślinnością stepową, która tworzy warunki dla gospodarki pasterskiej, dającej dobre wyniki hodowlane, zapewniające nie tylko zaopatrzenie wewnętrzne, ale i duże nadwyżki eksportowe.

Rozwój przemysłu w Mongolskiej Republice Ludowej napotyka na znaczne trudności spowodowane zarówno warunkami klimatycznymi (zakłady przemysłowe wymagają specjalnych zabezpieczeń w czasie zimy), jak i specyficzną sytuacją społeczną. Brak jest bowiem ogólnie rąk do pracy, a tym bardziej rąk wykwalifikowanych.

Przedstawienie tych trudności jest konieczne dla tym lepszego zrozumienia osiągnięć, jakie w ciągu 50 lat istnienia Mongolskiej Republiki Ludowej, w której władzę sprawuje Mongolska Partia Ludowo - Rewolucyjna, zostały dokonane w zakresie industrializacji kraju. W chwili powstania władzy ludowej przemysł w praktyce w kraju tym nie istniał zupełnie. Również w pierwszym dziesięcioleciu MRL, do roku 1930, rozwój przemysłu był bardzo niewielki.

Dopiero w ciągu dwóch ostatnich dziesięcioleci rozwój przemysłu Mongolskiej Republiki Ludowej czyni szybkie postępy. Górnictwo węglowe osiągnęło wydobycie około miliona ton rocznie, wydobywane są również pewne ilości ropy naftowej. Elektryfikacja objęła swym zasięgiem nie tylko siedziby wszystkich ajmaków (województw), ale także większe osiedla i siedziby państwowych gospodarstw rolnych. Ze względu na duże puste przestrzenie budowane są tu w osiedlach lokalne elektrownie, bez ogólnokrajowej sieci energetycznej.

Dużą wagę przywiązują władze gospodarcze MRL do rozwoju transportu. Przed 15 laty ukończona została transmongolska linia kolejowa, która jest częścią trasy z Moskwy do Pekinu. Rozwijany jest również transport samochodowy i lotniczy.

Cały dotychczasowy rozwój przemysłu MRL skupiał się w ajmaku centralnym, w bezpośrednim sąsiedztwie Ułan Bator. Od dziesięciu lat realizowana jest jednak budowa drugiego w kraju co do wielkości ośrodka przemysłowego w rejonie Darchanu, 250 km na północ od stolicy, gdzie odkryte zostały nowe złoża węgla.

Przed dziesięciu laty Darchan stanowił niewielką, 2-tysięczną osadę. Obecnie w pobliżu starego Darchanu wyrosło nowe miasto przemysłowe, liczące już 25 tys. mieszkańców. Zabudowa jest prowadzona w sposób planowy, kolejno wznoszone są całe osiedla, zwane tu mikrorejonami. Dotychczas całkowicie został ukończony pierwszy z takich mikrorejonów, w przyszłości Darchan będzie ich liczył 16. Według założeń obecnych planów, ludność Darchanu w roku 1980 wzrośnie do 60 tys.

Darchan nazywany jest w Mongolii budową przyjaźni, z uwagi na duży wkład pracy specjalistów i całych ekip robotniczych z innych krajów socjalistycznych. Pracują tu specjaliści z ZSRR, Bułgarii, Węgier, CSRS, NRD i Polski, którzy także po uruchomieniu i przekazaniu zakładów mongolskim pomagają nadal — już w mniejszym zakresie — swą wiedzą fachową.

Przemysł Darchanu zapoczątkowało uruchomienie w 1965 roku elektrociepłowni o mocy 100 megawatów, zbudowanej przez Związek Radziecki. Równocześnie oddana została do użytku linia kolejowa łącząca Darchan z kopalnią węgla uruchomioną w pobliskim Charingol. Rok później oddany został do eksploatacji dostarczony przez Polskę zakład przemysłu materiałów budowlanych, produkujący rocznie 30 mln sztuk cegły silikatowej i 22 tys. ton wapna.

Spośród 25 tys. mieszkańców Darchanu 7 tys. stanowią zatrudnieni w przemyśle i budownictwie. Prawie tyle samo młodych mieszkańców miast uczy się w szkołach różnych typów, przygotowujących kadry dla nowych zakładów i — nawet — dla nie znanych dawniej zawodów. Darchan jest więc miastem ludzi pracy przemysłowej i nauki — to najlepiej charakteryzuje nowy ośrodek i przemiany zachodzące współcześnie w Mongolskiej Republice Ludowej.

JANUSZ BIEŃ

Parada Gwiazd

CZYTELNICY „PARADY GWIAZD" ZAPEWNE PRZYPOMINAJĄ SOBIE CYKL FELIETONÓW (STYCZEŃ — MARZEC BR.) POŚWIĘCONYCH WOKALISTYCE I MUZYCE ESTRADOWEJ KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ. PISAŁEM JE W OPARCIU O ZAGRANICZNĄ PRASĘ MUZYCZNĄ ORAZ O INFORMACJE ZASIĘGNIĘTE OD ZAPRZYJAŹNIONYCH MUZYKÓW, KOMPOZYTORÓW I ORGANIZATORÓW ŻYCIA MUZYCZNEGO ZSRR, WĘGIER I CZECHOSŁOWACJI. W TYM TEŻ OKRESIE — W ODPOWIEDZI NA LISTY CZYTELNIKÓW, PROSZĄCYCH O WIĘCEJ TEGO RODZAJU INFORMACJI ZACZERPNIĘTYCH Z TZW. „PIERWSZEJ" RĘKI" — NAWIĄZAŁEM LISTOWNY KONTAKT Z „SZEFAMI" JAZZU I BEATU W ZSRR, FINLANDII, FRANCJI, SZWAJCARII, NRD, WE WŁOSZECH I NA WĘGRZECH, PROSZĄC ICH O WYPOWIEDZI NA TEMAT NAJCIEKAWSZYCH AKTUALNOŚCI MUZYCZNYCH SWOJEGO KRAJU W BR.

LUCIO FUMO (WŁOCHY). Lucio jest dyrektorem organizacyjno-programowym międzynarodowego festiwalu jazzowego w Pescara.

„Najciekawsze wydarzenie muzyczne pierwszego półrocza br. dopiero nastąpi w... lipcu. W Pescara odbędzie się w dniach 23—25 lipca duży międzynarodowy mityng jazzowy. Swoje występy już potwierdzili: pierwsza dama jazzu Ella Fitzgerald, Gerry Mulligan, Oscar Peterson, Hampton Hawes, Chico Hamilton i inni".

CLAUDE NOBS (SZWAJCARIA) — krytyk i działacz muzyczny.

„12—20 czerwca br. to 9 dni muzyki, słońca i wielkich chwil. Najatrakcyjniejszym dniem będzie pierwszy weekend pop-music z udziałem najlepszych profesjonalnych grup świata oraz drugi weekend jazzowy z kilkoma big-bandami amerykańskich uniwersytetów. Nasza impreza jest finansowo samowystarczalna. Oprócz koncertów (sala na 1.500 miejsc) przewidziane są wycieczki w góry, zwiedzanie malowniczych miejsc w okolicach Montreux, wystawa fotografiki — dzieło pianisty Les Mc Canna, który okazał się utalentowanym fotografikiem. Po imprezie przyślę Ci serię zdjęć i informacje pokonkursowe. Zainteresują wszystkich, bowiem wystąpi to, co najlepszego w światowej pop-music, a więc: **Joan Baez, Canned Heat, Julie Driscoll, Arthur Brown, Spencer Davies, Rolling Stones, Mungo Jerry, Pink Floyd, Santana, Nina Simone, Gary Burton, Johny Winter, Collosseum, Vanilla Fudge itd.** Zdaję sobie z tego sprawę, że brzmi to niewiarygodnie, ale sądzę, że będzie to lepsze niż osławiony Woodstock..."

DR ENDRE HEJDU (WĘGRY).

„Oto znów dobre wieści dla moich przyjaciół w Łodzi. W lipcu br., już po raz drugi, organizujemy Międzynarodowy Festiwal Jazzowy w Cegled wraz z sesją krytyków i publicystów zrzeszonych w Europejskiej Federacji Jazzowej. Festiwal odbywa się pod protektoratem Rady Miejskiej, a gospodarzem i organizatorem jest Przedsiębiorstwo Rozrywkowe Róna".

SUSSI HOECK (FINLANDIA).

„We wrześniu br. już siódmy raz z rzędu organizujemy 8-dniowe spotkania muzyczne, w których wystąpią sławy pop-music i jazzu.

W tym roku awizują swój przyjazd: Clark Terry, Champion Jack Dupree, Pierre Favre, Stu Martin, Red Mitchell, Monty Sunshine, Don Cherry i in. Szczególnie ciekawe imprezy naszego Pori Festival 71 odbędą się w ramach koncertów „Percussion Club", „Collective Music Seminar" i „Jamsession-dancing".

Jest to wielostronny festiwal odbywający się w dwóch miastach. Np. w Aarchus zrealizujemy tzw. „Jazzhouse Tagskagget" i „Aarhus Studenter Jazz" dla krajowych studenckich grup jazzowych..."

Pozostałe korespondencje m. in. od **Pierre Tabarta** (Francja) i **Aleksego Bataszewa** (ZSRR) wykorzystam w odrębnych felietonach.

A teraz miła wiadomość z krajowego podwórka. W ubiegłą niedzielę zakończyły się w Lublinie „Międzynarodowe Spotkania Wokalistów Jazzowych". W bardzo silnej konkurencji **LUCYNA OWSIŃSKA, PRO-CONTRA** ze Stowarzyszenia **Muzyki Estradowej w Łodzi zdobyła wyróżnienie.** I miejsce zajęły ex aequo: **Bemibek** i **Ewa Sadowska.** Drugiego miejsca jury nie przyznało. Sympatycznym łodziankom z Pro-Contry serdecznie gratuluję kolejnego sukcesu.

ANDRZEJ JÓZWIAK

HOROSKOP

UPRZEJMIE PROSIMY NASZYCH CZYTELNIKÓW O TRAKTOWANIE HOROSKOPU JAKO PRZYJEMNEJ, NIEDZIELNEJ ROZRYWKI...

BARAN (21. III. — 18. IV.). Zmienne nastroje, jakaś nieprzyjemna rozmowa. Około piątku — ważne wydarzenie.

BYK (19. IV. — 20. V.). Twoje życie prywatne ułoży ci się w tym tygodniu bardzo interesująco, gorzej z sukcesami w pracy. Warto zmienić otoczenie, wybrać się na urlop lub w dłuższą podróż. Oczekuje cię sporo wydatków.

BLIŹNIĘTA (21. V. — 20. VI.). Tydzień bez większych atrakcji. Po prostu jeden z wielu.

RAK (21. VI. — 22. VII). Dobry okres dla twoich spraw zawodowych. W tych dniach nastąpi także poprawa sytuacji finansowej. Mniej bierności, więcej zaufania do otoczenia.

LEW (23. VII. — 22. VIII.). Sukcesy towarzyskie, nowe znajomości. Więcej uwagi poświęć tak sprawom domowym jak i zawodowym.

PANNA (23. VIII. — 22. IX.). Twój nastrój ulegnie poprawie w połowie tygodnia. Poznasz kogoś miłego, spory sukces w pracy. Pewne sprawy, które cię dręczą od dawna, powinny być przez ciebie jak najszybciej zapomniane. Szkoda nerwów!

WAGA (23. IX. — 22. X.). Dużo zmartwień. Możesz jednak liczyć na pewnego blondyna. Tylko takt i zrównoważenie ułatwią ci wyjście z trudnej sytuacji.

SKORPION (23. X. — 22. XI.) Najwyższy czas, abyś zaczął postępować inaczej. Więcej serdeczności, spokoju, rozwagi wobec najbliższych. Nie gaś pragnienia zbyt mocnymi napojami. Uważaj na portfel, gdyż oczekują cię nowe wydatki.

STRZELEC (23. XI. — 21. XII.). Sporo atrakcyjnych wydarzeń. Nie licz jednak na zbyt wiele.

KOZIOROŻEC (22.XII. — 20.I.) Ważne sprawy osobiste powinny właśnie w tym tygodniu znaleźć korzystne zakończenie. Około piątku ciekawa propozycja. Nie zlekceważ jej. Nie dawaj posłuchu plotkom.

WODNIK (21. I. — 18. II.). Tydzień doskonały. Poprawa sytuacji finansowej. Na podróże najlepszy czwartek i piątek.

RYBY (19. II. — 20. III.). Spróbuj odnowić kontakty z dawnymi przyjaciółmi. Warto! Wreszcie zostanie rozstrzygnięta ważna sprawa. Spory przypływ gotówki.

FRASZKI

O WAHANIU

Nie z braku odwagi
Drżą szale wagi.

ŚCIANY

Ściany nie mają duszy!
Wystarczą im uszy.

Z BOKU

Patrząc na wszystko z boku
Przemianom dotrzymał kroku.

O SŁOWIE

Wystarczy czasem jedno słowo,
Aby uzyskać to i owo...

ROMAN GORZELSKI

Bez słów

PRIMADONNA NAZIZMU

NAPISAŁ KIEDYŚ O SOBIE: „JESTEM, CZYM BYŁEM ZAWSZE:... OSTATNIM CZŁOWIEKIEM RENESANSU...".
KIEDY W 1945 ROKU WRAZ Z INNYMI ZBRODNIARZAMI WOJENNYMI POSADZONY ZOSTAŁ PRZED MIĘDZYNARODOWYM TRYBUNAŁEM, ŚWIAT POZNAŁ JEGO PRAWDZIWE OBLICZE. PRUSAKA ZE SFER WOJSKOWYCH, A WCZEŚNIEJ KADETA, PODPORUCZNIKA PIECHOTY, ELEWA SZKOŁY LOTNICZEJ, LOTNIKA, NASTĘPNIE LOTNIKA - ZWIADOWCY, PILOTA MYŚLIWCA, RANNEGO W I WOJNIE ŚWIATOWEJ, POTEM DOWÓDCY ESKADRY RICHTHOFEN.

Jego lalkowata twarz ukazuje się na szpaltach mieszczańskich gazet. Jest on, jak się wtedy pisze „prawdziwym Niemcem", „dobrym lotnikiem", „śmiałym orłem". Gdy tylko kończy się I wojna światowa, ucieka tchórzliwie za granicę.

Po powrocie do Republiki Weimarskiej los styka go z niejakim gefreitrem Adolfem Schickelgruberem i od tej pory jego oficjalny, niejako urzędowy życiorys jest znany. Był on bowiem powielany w milionowych nakładach goebelsowskich wydawnictw.

Ale Hermann Goering zawsze miał dwie twarze. Jedną, tę oficjalną, do munduru marszałka Rzeszy i drugą, tę prywatną, nieurzędową, noszoną w swych przebogatych pałacach otoczonych bajecznymi parkami, w których żyły niezliczone ilości dzikiej zwierzyny i rosły rośliny zwożone z całego świata.

W swych pałacach, wypełnionych najsławniejszymi dziełami sztuki mistrzów renesansu i baroku, dziełami zwożonymi z całej podbitej przez faszyzm ziemi, Goering nosił swą twarz kabotyna, infantylnego kretyna, łasego na pochlebstwa, lubiącego zaskakiwać ekstrawagancją ubiorów i rekwizytów, tchórza noszącego stale przy sobie listę swych wrogów i pamiętniki z zapiskami błędów jakie oni popełniali. Historyk Joachim C. Feisst powie o nim: „Od początku kierowała nim... nie licząca się z niczym żądza władzy. Zdobył imię i pozycję, bo był zdecydowany i umiał walczyć o władzę jak rzadko kto... bezwstydnie, naiwnie i łapczywie, zawsze pełnymi haustami, zawsze w sposób pyszałkowaty i graniczący ze śmiesznością".

Był próżny, przebiegły i brutalny jak żaden z paladynów fuehrera. I mimo to mógł w Norymberdze powiedzieć: „Byłem obok Hitlera jedynym człowiekiem który posiadał autorytet własny...".

Nic nie zdołało tego autorytetu podważyć, nawet wśród najbliższych. Tych, którzy co dzień wysłuchiwali mętnych deklaracji w stylu: „Przyłączyłem się do NSDAP, bo byłem rewolucjonistą, a nie dla jakiegoś tam ideologicznego zawracania głowy". Potem znalazł sobie własnego boga. Zwykł mawiać: „Nie mam sumienia. Moje sumienie nazywa się Adolf Hitler" lub „Słucham tylko głosu Adolfa Hitlera" albo też „To nie ja żyję, to Hitler żyje we mnie".

Te rzekome zasady, ten katechizm nazimu nie przeszkadzał Goeringowi być człowiekiem śmiesznym. Oto referent prasowy w MSW Prus pisze: „Goering bardzo szybko znienawidził nudną, zrutynizowaną pracę i niezmiernie rzadko zjawiał się w ministerstwie". Biograf nazi nr 2 pisze: „Marszałek w swym gabinecie przyjmował... zwykle rano... krawca, fryzjera, antykwariusza, jubilera". Z zachłannością na luksus, stosowną raczej dla kokoty zmieniał nieraz po pięć razy dziennie ubrania i mundury.

W Schorfheide na przyjęciu dla korpusu dyplomatycznego zjawił się kiedyś, ubrany w rdzawy kaftan, wysokie zielone buty, a w ręku trzymał dwumetrowy oszczep. Innym razem przyjmował gości w rzymskiej todze, w sandałach na bosych stopach, ze starannie umalowanymi paznokciami.

Potrafił zjawić się w swym ministerstwie w kamizelce z bufiastymi, białymi rękawami. Ale tego samego dnia widywano gu ubranego w niebieskie kimono i ranne, obszywane futrem pantofle, to znów w jedwabne szaty przyozdobione pod szyją agrafką wysadzaną drogimi kamieniami. Do tych strojów nosił często złoty sztylet. Miał Goering zwyczaj opasywania swego grubego cielska szeroką szarfą bogato inkrustowaną perłami, szafirami, a nawet diamentami.

Jeden z zachodnioniemieckich historyków opisując swe z Goeringiem spotkanie w roku 1937 wspomina: „Zastałem go (Goeringa — H. Z.) w białym mundurze na kanapie, leżał z lewą nogą w nogawce, podwiniętej powyżej kolana, podniesioną i opartą na poduszce, na nogach miał niczym kardynał czerwone jedwabne pończochy".

W ciszy swego gabinetu Goering lubił układać swe klejnoty i przesypywać je między palcami. Lubił też dyktować swym podwładnym co mają mu ofiarować w prezencie. Oto np. w roku 1943 magistrat miasta Berlina zobowiązany został przezeń do obdarowania go obrazem Van Dycka, serwisem 2400 szt. porcelany, fracuskim pałacykiem myśliwskim (specjalnie przywiezionym z podbitej Francji) oraz średniowiecznymi posążkami.

Na widok luksusów zgromadzonych w Karinhall książę regent Jugosławii Paweł, który jako dziecko bawił kiedyś na dworze w Carskim Siole, zawołał:

— Ależ tego nie było nawet u carów!

Rzeczywiście. Nawet carowie nie pozwalali sobie na polowania w stylu jaki wymyślił nazi nr 2. C. J. Burckhardt pisze m. in. „Pięćdziesięciu leśniczych dęło w trąby, kiedy szef w swym fantazyjnym stroju myśliwskim powolnym krokiem wysiadał z powozu. W zielonych kurtkach skórzanych i średniowiecznych kapeluszach chłopskich, uzbrojeni w lance do polowania na dziki, tkwiące w skórzanych pochwach, naganiacze i psiarze ze swą szarpiącą się sforą przeciągali przed nim krokiem marszowym".

Ale Goering obok swych upodobań do naiwnych przebieranek, orderów i innych świecidełek miał i inne. Oto np. w Karinhall znajdowała się kolejka elektryczna, którą potrafił się bawić zapominając o całym świecie. Lubił także bawić się ołowianymi żołnierzykami. Pod koniec swej kariery były to najczęstsze jego rozrywki.

Był jednak Goering (co wyszło zresztą na jaw na procesie w Norymberdze) ordynarnym złodziejem. Ów pan i władca Europy dzięki łapówkom, przywłaszczaniu cudzych własności stał się najbogatszym człowiekiem w Niemczech. Jego zamek w Karinhall przekształcił się w ogromne muzeum dzieł sztuki zwożonych tam z okupowanych krajów. Goering zamierzał stworzyć własną galerię sztuki, taką jak Luwr i Ermitaż. Wśród dowodów procesowych znalazł się telegram wysłany doń przez jednego z urzędników z Paryża: „Specjalny pociąg marszałka Goeringa, składający się z 25 wagonów załadowanych dziełami sztuki, został odprawiony według rozkładu".

Sam Goering w liście do Rosenberga napisał: „Teraz Alfredzie posiadam najlepszy zbiór dzieł sztuki, jeśli nie w całej Europie, to przynajmniej w Niemczech".

Takim pokazał go sąd i takim w rzeczywistości był. Hermann Wilhelm Goering, marszałek Rzeszy, głównodowodzący wojsk lotniczych, pełnomocnik rządu do spraw realizacji planu pięcioletniego, organizator i wódz SA, najbliższy człowiek Hitlera, który nawet przed obliczem sądu narodów nie zrezygnował ze swej gry primadonny nazizmu, bohatera rozwydrzonego mieszczaństwa, które przez 12 lat stało na baczność z podniesioną ręką i głupawym okrzykiem na ustach: Heil Hitler. To już chyba jego bezgraniczna głupota i ustawiczny brak poczucia rzeczywistości kazały mu powiedzieć: „Za pięćdziesiąt lub sześćdziesiąt lat wszędzie w Niemczech będą stały posągi Hermanna Goeringa" i tylko do tej pory nie wiadomo co stało się powodem, że w chwilę po tym poprawił się i dodał: „No, może małe posążki ale w każdym domu...".

HENRYK ZAWIRA

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POZIOMO: 1. Z Kordianem w tytule, 5. Północny czarownik — znachor, 10. Miejsce klęski Hannibala, 11. Rzym dla Włochów, 12. Konanie, 13. Wyspy koło Irlandii, 14. On i ona, 15. Ozdoba choinkowa, 17. Na granicy Azji i Europy, 19. Paryski rzezimieszek, 21. z nędzą, 24. Sprzedał bratu pierworództwo, 26. Samica łosia, 28. Kwarc, 32. Odkryty wagon kolejowy, 33. Twardy pieniądz, 34. Uwolnił Teby od Sfinksa, 35. Miasto portowe Algierii, 36. Hycel, 37. Tiereszkowa w skrócie.

PIONOWO: 1. Gore na złodzieju, 2. Holenderska metropolia, 3. Opiekun zakochanych, 4. Stolica stanu Amazonas w Brazylii, 5. Talerz na wadze, 6. Imię Chaczaturiana, 7. Śliwki z południa, 8. Zapora wspak, 9. Utwór Zoli, 16. Szata liturgiczna, 18. Przy psim ogonie, 20. Pierwiastek otrzymany sztucznie w 1944 r., 22. Autor „Pociągu pancernego nr 14—69", 23. Dla zakochanych w ogrodzie, 25. Skóra o włochatej powierzchni, 26. Duchowieństwo, 27. Imię Halamy, 31. Jest w atlasie, 29. Jedno z miast etapowych W. P. w NRD, 30 Postępowy działacz polityczny Indii (ur. 1886).

ROZWIĄZANIA nadsyłać należy pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „krzyżówka z dnia 13. VI"

ROZWIĄZANIE krzyżówki z aktorką z dnia 23 maja br. brzmiało:

„Dwudziestopięciolecie Teatru Powszechnego"

NAGRODY

(podwójne bilety na dowolny spektakl do Teatru Powszechnego w Łodzi) wylosowali: Anna Nitecka Aleksandrów, ul. Daszyńskiego, 20. Edwarda Johlson Wilanów k/Łodzi, Barbara Sarnat Łódź, ul. Kossaka 21, Genowefa Ruta Łódź, ul. Uniejowska 6, Krystyna Gebuza Łódź, ul. Wróbla 4.

KRZYŻÓWKA

NAGRODY KSIĄŻKOWE otrzymują: Józefa Grabowska Łódź, ul. Obr. Stalingradu 20, Edward Sztajnert Łódź, ul. Srebrzyńska 89, Krystyna Żebrowska Łódź, ul. Franciszkańska 7, Anna Ostrowska Łódź, ul. Malczewskiego 11, Agnieszka Andrzejewska Franin, pocz. Aleksandrów Łódzki.

NAGRODY są do odebrania w sekretariacie „DŁ". Zamiejscowym Czytelnikom wyślemy je pocztą.

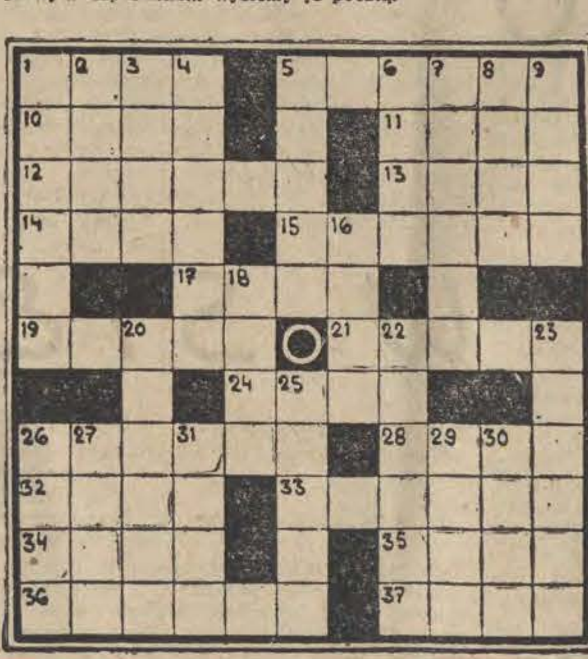

Uwaga! POSIADACZE SAMOCHODÓW

ELDOM PTH ELDOM

POLECA:

LODÓWKI TURYSTYCZNE „POLAR-12" poj. 12,5 l
w cenie 1.800 – 2.500 zł. (z butlą gazową)
ODKURZACZE SAMOCHODOWE – cena 900,– zł – praktyczne,
wygodne w użyciu, przydatne szczególnie w okresie urlopu

Zapraszamy do sklepów:

- PIOTRKOWSKA 181, 278
- OBR. STALINGRADU 71
- GAGARINA 6
- ARMII CZERWONEJ 9
- BRONIEWSKIEGO 252
- BRATYSŁAWSKA 2a

Wiesław – 10 syn pp. Klimczaków

W USC Łódź-Śródmieście odbyło się wczoraj uroczyste nadanie imienia jedenastemu z kolei dziecku małżonków Krystyny i Stanisława Klimczak. Chłopcu, który jest dziesiątym synem, kierownik USC Władysław Dordański nadał imię Wiesław. Honorowymi opiekunami małego Wiesia są: mgr Teresa Majchrzak, inspektor oświaty DRN Łódź-Śródmieście i inż. Edward Kotecki – przewodniczący Prezydium DRN.

Uroczystość odbyła się w obecności wszystkich członków rodziny. Na ręce pp. Klimczaków serdeczne gratulacje złożył E. Kotecki życząc jednocześnie, aby mały Wiesław wyrósł na dobrego obywatela. W imieniu honorowych opiekunów przekazał dla niego książeczkę PKO z wkładem pieniężnym. Dyrektor J. Szewczyk, z CPN, gdzie pracuje S. Klimczak, wraz z przedstawicielami rady zakładowej i POP PZPR przekazali najmłodszemu z Klimczaków książeczkę mieszkaniową PKO z pierwszym wkładem. (Kas)

Dzień w mieście

NIEDZIELA:

* **Festyn z okazji MHD,** o godz. 10 w Parku Ludowym na Zdrowiu (muszla koncertowa).
* **Wieczór literacko-muzyczny** „Wieczernije Iskry" o godz. 18 w Klubie Rosyjskim (Więckowskiego 13).
* **Projekcja zestawu filmów oświatowych,** o godz. 12 w Muzeum Archeologicznym (Plac Wolności 14).
* **Rozdanie nagród laureatom XIII Łódzkiej Wiosny Poetów** oraz Turniej Jednego Wiersza, o godz. 11 w Klubie PAX (Piotrkowska 49).
* **IV Ogólnopolskie Zawody Makiet Samolotów Latających** na uwięzi o puchar im. kpt. pil. **Jerzego Różańskiego,** rozpoczną się o godz. 9 na lotnisku Aeroklubu Łódzkiego (Lublinek).

PONIEDZIAŁEK:

* **Ćwiczenia zgrywające Zakładowego Oddziału Samoobrony,** w Wytwórni Filmów Oświatowych. Początek o godz. 20.
* **„Pętla"** – projekcja filmu fab. prod. polskiej, reż. W. Hasa, o godz. 17.30 w Klubie Związków i Stowarzyszeń Twórczych (Al. Kościuszki 33). Wstęp dla posiadaczy kart klubowych.
* **„Spisek"** – spektakl „Teatru-77", o godz. 20 w sali teatru (Piotrkowska 77).
* **„Zespoły zabytkowe we współczesnym mieście"** – odczyt dr Ireny Popławskiej, o godz. 18 w „Unibudzie" (Sienkiewicza 58/87).
* **Trasa autobusu „61"** zostaje przedłużona z Młynka, ul. ul.: Śląską, Niższą, Broniewskiego – do Rzgowskiej.

NTU 303-04 odpowiada w godz. 10-11 oprócz sobót

10 ZŁ MIESIĘCZNIE

EMERYT: Pracuję na pół etatu w Centrali Rybnej. Zakład potrąca mi co miesiąc na związek 7 zł, a rada zakładowa żąda jeszcze, abym wpłacał do jej kasy 2 złote. Czy to jest słuszne?

RED.: Jak nas poinformował Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Marynarzy i Portowców, obradujące w dniu 19 grudnia 1964 r. plenum Zarządu Głównego, ustaliło wysokość składki związkowej w zależności od wysokości pobieranej renty: do tysiąca złotych – 1 zł, powyżej dwóch tysięcy – 10 zł. Ponieważ łączny Pana dochód – renta plus wynagrodzenie – wynosi ponad 2 tys. zł powinien Pan płacić składkę w wysokości 10 zł miesięcznie. (g)

PRZETARG

PTH „ELDOM" O/W w Łodzi, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie w 1971 r. robót wodno-kanalizacyjnych wewnętrznych i zewnętrznych w magazynie znajdującym się w Pabianicach przy ul. Wspólnej 3a. W przetargu mogą uczestniczyć przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 29. VI. 1971 r. na adres **PTH „Eldom" O/W w Łodzi, ul. Czackiego 16.** Dokumentacja techniczna i ślepe kosztorysy znajdują się do wglądu w siedzibie PTH „Eldom". Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 2. VII. 1971 r. o godz. 10. Zastrzega się prawo wyboru oferenta jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 3830/k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PROJEKTANTÓW systemu elektronicznego przetwarzania danych z wykształceniem wyższym zatrudni **FT i AT „Elta"** oraz **Ośrodek „EKOMA" w Łodzi, ul. Aleksandrowska 67/93.** Zgłoszenia przyjmuje Dział Przygotowania Kadr.

FREZERA, SZLIFIERZA, ŚLUSARZA, STRUGACZA w metalu – zatrudni zaraz **Centralne Biuro Techniczne Przemysłu Papierniczego w Łodzi, ul. Suwalska** 25/27. Informacje w Sekcji Kadr.

USTAWIACZA maszyn pras, **LAKIERNIKÓW** wykwalifikowanych, **ŚLUSARZY, FREZERA-TOKARZA,** przyjmie **Fabryka Aparatury Elektromedycznej Łódź, ul. Szparagowa 2 (Teofilów)** dojazd tramwajami nr 5, 24, 25, 26, 44. 3528/k

KOMUNIKAT

KIEROWCÓW AUTOBUSOWYCH

z I i II kat. prawa jazdy na pełny etat lub na pół etatu zatrudni na bardzo dogodnych warunkach płacowych

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE w ŁODZI.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział zatrudnienia i kadr MPK, Łódź, ul. Tramwajowa 11, tel. 816-20 wewn. 148.

KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH z I i II kat. pozwolenia na prowadzenie pojazdów samochodowych, **monterów samochodowych, ŚLUSARZY, SMAROWNIKÓW, TOKARZA, i STOLARZA,** zatrudni niezwłocznie Wojewódzkie Przedsiębiorstwo **PKS III Oddział w Łodzi, ul. Gibalskiego 2/4.** Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Osobowych w godz. 7–15 pokój 32. 3513/k

PRACOWNIKÓW bez kwalifikacji do przyuczenia w zawodzie montera samochodowego oraz monterów, elektromonterów i ślusarzy samochodowych, spawaczy i blacharzy – zatrudni **Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Zatrudnienia i Kadr, ul. Tramwajowa 11, tel. 816-20 wewn. 178.

TAPICERA wykwalifikowanego zatrudni natychmiast **Szpital Wojewódzki dla woj. łódzkiego im. M. Skłodowskiej-Curie w Zgierzu, ul. Parzęczewska 35.** Zgłoszenia przyjmuje dział techniczny.

STOLARZY, murarzy i pomocników murarzy zatrudni natychmiast z terenu Łodzi **Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Handlu Wewnętrznego w Łodzi, ul. Piotrkowska 67.** 3342-k

MURARZY – tynkarzy, operatorów sprzętu ciężkiego, betoniarzy, ślusarzy – spawaczy, robotników niewykwalifikowanych z terenu Łodzi zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, Łódź, al. Kościuszki 101, tel. 671-07.** Praca na terenie Łodzi. Wynagrodzenie wg UZP w budownictwie, z możliwością uzyskania do 30 proc. premii. 2986-k

INŻYNIERÓW budownictwa lądowego z dużą praktyką zawodową oraz praktyką w szkolnictwie zawodowym, **ekonomistów** z wyższym wykształceniem oraz **techników** z uprawnieniami na różne stanowiska, zatrudni instytucja na terenie m. Łodzi. Reflektuje się na siły wysoko kwalifikowane. Pisemne oferty należy składać w **Biurze Ogłoszeń, ul. Piotrkowska 96, pod nr 3621-k.**

Dnia 11 czerwca 1971 r. zmarł nagle, po krótkich i ciężkich cierpieniach w wieku lat 74

S. † P.

JAN KORZEPA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 14 bm. o godz. 16, z kaplicy cmentarza na Kurczakach, o czym zawiadamiają pogrążone w smutku

ŻONA, DZIECI, WNUCZKI i pozostała RODZINA

Dnia 12 czerwca 1971 r. zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadziuś

S. † P.

ALFONS MINCER

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 czerwca 1971 r. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamiają

ŻONA, DZIECI, SYNOWA, ZIĘĆ, WNUKI i RODZINA

Dnia 11 czerwca 1971 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami

S. † P.

ANTONINA LIPSKA

z domu Stecka

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. (wtorek) o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

SYN, SYNOWA, WNUCZKA, SIOSTRY, BRAT I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 11 czerwca 1971 r. zmarł w wieku lat 56 kochany Mąż i Ojciec

S. † P.

CZESŁAW KOWALSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 czerwca br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza św. Franciszka, przy ul. Rzgowskiej 156, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokiej żałobie

ŻONA, CÓRKA i RODZINA

Wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłego

KAZIMIERZA KRAKOWSKIEGO

długoletniego członka Rady Spółdzielni i ofiarnego działacza spółdzielczości ogrodniczej

składają

RADA SPÓŁDZIELNI, ZARZĄD I PRACOWNICY ŁÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI OGRODNICZEJ W ŁODZI

W dniu 11 czerwca 1971 r. zmarła nagle przeżywszy lat 54, nasza najukochańsza Żona, Matka i Babcia

S. † P.

WANDA KIEDRZYŃSKA

z domu Sobierańska

Deportacja zwłok nastąpi w dniu 14. VI. 1971 r. o godz. 11 z Zakładu Medycyny Sądowej w Łodzi, ul. Sędziowska 18, do grobu rodzinnego w Warszawie na Woli, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

MĄŻ, DZIECI I WNUCZKI

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARSKIE

Dr ZIOMKOWSKI – skórne, weneryczne. 16-19. Piotrkowska 59, oprócz sobót.

Nieruchomości

DOMEK, ogród – sprzedam. Mieszkania wolne. Śląska 57. 10745-g

DOMEK jednorodzinny, 4 pokoje, z kuchnią, garaż, c.o., ogród owocowy – sprzedam. Mieszkania na zamianę. Doły – Kobzowa 4. Dojazd aut. „52", „68". 10375-g

DZIAŁKĘ budowlaną, ogrodzoną i zadrzewioną przy ul. Łodzianka (róg Okólnej) – sprzedam. Tel. 838-81, godz. 8–10, 16–18. 10787-g

CHEŁMY – plac sprzedam. Wiadomość: Łódź, Rzgowska 63-6. 10784-g

DOMEK jednorodzinny, wolny – sprzedam. Grażyny 31 (Chojny, krańcówka „18") Oglądać: niedziela, godz. 16–20.

DOMEK jednorodzinny, sprzedam. Dwa pokoje z kuchnią wolne. Kurczaki ul. Ideowa 13,

PLAC na Julianowie na terenie uzbrojonym – kupię. Oferty „10226", Prasa, Piotrkowska 96.

PLAC w okolicy Łagiewnickiej z prawem zabudowy okazyjnie sprzedam. Tel. 619-92, po godz. 14 10959-g

PLAC w Sokolnikach kupię. Kilińskiego 27-5, tel. 314-68. 10431-g

DOMEK – 4 pokoje, kuchnia, c.o., las ogród, basen – sprzedam. Gałkówek k/Łodzi, Polna 16.

SPRZEDAŻ

LODÓWKĘ 160 litrów „Dniepr" sprzedam. Tel. 427-15. 10896-g

PIANINO „Grosspitsch", krzyżowe, brązowe – sprzedam. Tel. 420-89, po 17. 10792-g

MEBLE stylowe: kanapa i 2 fotele, stolik – sprzedam. Oferty „10789" Prasa, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM maszynę gabinetową „Singer", pralkę, lodówkę elektryczną. Tel. 560-20 do 10 lub od 17. 10641-g

BOKSER pręgowany z rodowodem do sprzedania. Tel. 595-44.

TELEWIZOR „Granit" 23 cale – sprzedam, (gwarancja na kineskop). Tel. 423-63. 10781-g

DESKI podłogowe z legarami i 2 łóżka meblowe jasne – sprzedam. Tel. 466-38.

PIANINO niemieckie i amerykankę sprzedam. Tel. 869-93. 10834-g

NOWY komplet mebli rumuńskich, ciemny orzech, pralkę mechaniczną SHL i palmę dużą „Feniks" sprzedam. Tel. 845-63.

PIANINO, stan idealny tanio sprzedam. Oferty „10648" Prasa, Piotrkowska 96.

MASZYNĘ do cyklinowania parkietów, jednofazową sprzedam. Kilińskiego 55, zakład fotograficzny. 10644-g

PIKÓWKĘ „Rosa Multiflora" – sprzedam. Łódź, Smutna 9 (Doły).

WIELKĄ ENCYKLOPEDIĘ – sprzedam. Tel. 390-42. 10805-g

BELKI stropowe, okna, drzwi, tanio sprzedam. Łagiewnicka 120, m 16, tel. 536-87.

OSCYLOSKOP, tranzystor VEF-12, lampę błyskową sprzedam. Limanowskiego 218, m. 47.

RADIOODBIORNIKI niemieckie (UKF) „Juwel" i „Stern" – tranzystorowy – sprzedam. Wólczańska 234a-9. 11001-g

MEBLE, sekreterę antyczną i inne – sprzedam. Sienkiewicza 29 m 43, do godz. 12 i od godz. 20. 10993-g

ZEGAREK męski złoty ...sen" – sprzedam. ... „11149" Prasa, Piotrkowska 96.

KAROSERIĘ „Zastavy" po wypadku sprzedam. Kazimierz Pierzakowski Poręby 35 k/Zduńskiej Woli. 11002-g

KUPNO

BUTLE na gaz płynny kupię. Żelazo zbrojeniowe 16, parkiet, terakotę sprzedam. Łódź, Rzgowska 74. Fronczak, zakład galwanizacyjny.

ROWER „Maraton" kupię. Tel. 601-82.

POJAZDY

„WARTBURGA 1000" – sprzedam. Próchnika 29 m. 15. 11510-g

„MOSKWICZA 408", futro męskie, meble oraz inne rzeczy – sprzedam. Tel. 356-20, Północna 37 m. 19. 11495-g

„JAWĘ 175" niedrogo sprzedam. Cmentarna 3a m. 7. 10859/11216

„WARTBURGA – Standard - 1000" pilnie sprzedam. Dudek, Suwalska 9.

„SYRENĘ-104" wylosowaną w PKO – sprzedam. Odbiór w Motozbycie. Tel. 263-76. 10876-g

„FIATA 125-p" po małym przebiegu kupię. Dzwonić 300-49. 10778-g

„SKODĘ 1000-MB" sprzedam, Wierzbowa 38 m. 34. 10588-g

„SYRENĘ 104" wylosowaną – sprzedam. Felińskiego 11–48.

„SKODĘ 1001" – sprzedam. Gdańska 154, tel. 662-15, po 16. 10811-g

„SYRENĘ 104" wylosowaną w PKO – sprzedam. Odbiór w Motozbycie. Tel. 452-40, po 17.

„SIMCĘ 1501" przebieg 46.000 km – sprzedam. Tel. 309-68. 10964-g

SAMOCHÓD „Wołgę" czarną sprzedam lub zamienię na nowego „Wartburga". Łódź, Brzezińska 8a. 10935-g

SAMOCHÓD „Renault-Fregatte" sprzedam lub zamienię na mniejszy. Ks Brzóski 46 m. 4.

„SIMCĘ 1000" (1964) pilnie sprzedam. Tel. 509-54, godz. 8–15. 10982-g

OKAZJA! Skuter „Peugeot 157-S" z powodu wyjazdu sprzedam. Al. Róż 18 (Julianów).

„ZASTAVĘ" stan idealny – sprzedam. Zakład samochodowy, Łódź, Nowotki 144. 10911-g

„LUBLIN" stan bardzo dobry, zamienię na „Żuka" lub „Nysę" Łódź, Brzozowskiego 10, tel. 422-43. 10918-g

„WARSZAWĘ M-20" sprzedam. Łódź, Rymarska 25 m. 1. 10871-g

„TRABANTA" sprzedam. Odbiór w Motozbycie. Oferty „11398" Prasa,

„SYRENĘ 103", stan bardzo dobry – sprzedam. Tel. 839-06. 11369-g

LOKALE

ZGIERZ – 2 pokoje, kuchnia, wygody bez c.o. do wynajęcia na 2 lata. Oferty „10788" Prasa, Piotrkowska 96.

POKÓJ, kuchnia – 25 m kw., gaz, woda, parter, ul. Andrzeja oraz pokój 22 m kw. bez wygód plus garaż przy Kilińskiego (tory), zamienię na mieszkania w domku względnie 3 pokoje z kuchnią. Oferty „10617" Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 bloki w dzielnicy Widzew, zamienię na M-4, lub M-5. Oferty „10836" Prasa, Piotrkowska 96.

POKÓJ, kuchnia – kwaterunkowe – Nowe Rokicie, zamienię na 2 lub 3 pokoje, kuchnię, wszystkie wygody. Oferty „10820" Prasa, Piotrkowska 96.

POKÓJ, kuchnia – bloki (parter) Żubardź zamienię na 3 pokoje, bloki – Bałuty. Oferty „10819" Prasa, Piotrkowska 96.

DWA pokoje, kuchnia, częściowe wygody – śródmieście, zamienię na kawalerkę. Tel. 345-07, w godz. 16.30–17.30.

SŁUPSK, Bałtycka 31–1, Piotr Wawrynow – mieszkanie, wszystkie wygody, zamienię na podobne w Łodzi.

MIESZKANIE 3-pokojowe 65 m., bloki, telefon, zamienię na 2 pokoje, bloki, telefon, Oferty „10974" Prasa, Piotrkowska 96.

OSIEDLE Doły, kwaterunkowe „M-3" zamienię na „M-4" lub „M-5". Dzielnica obojętna. Oferty „10961" Prasa, Piotrkowska 96.

DWA pokoje, kuchnię, rozkładowe śródmieście, zamienię na kawalerkę – bloki. Tel. 345-83, od 18. 10936-g

KOŁOBRZEG – „M-4" trzypokojowe, nowe bloki, zamienię na podobne w Łodzi. Wiadomość: Łódź, Nowotki 53 m. 5, po godz. 18.

BEZDZIETNE małżeństwo, członkowie spółdzielni poszukuje pokoju sublokatorskiego z niekrępującym wejściem. Oferty „10928" Prasa, Piotrkowska 96.

DWA pokoje z kuchnią w starym budownictwie, słoneczne, częściowe wygody, na Bałutach zamienię na pokój z kuchnią w blokach. Oferty „11600" Prasa, Piotrkowska 96.

MIESZKANIE własnościowe M-3 w blokach – kupię. Oferty „10907" Prasa, Piotrkowska 96.

MAŁŻEŃSTWO poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „10872" Prasa, Piotrkowska 96.

KAWALERKĘ M-2 kwaterunkową, bloki, śródmieście, zamienię na pokój kuchnię, mogą być spółdzielcze. Oferty „10426" Prasa, Piotrkowska 96.

GARAŻ, rejon Armii Czerwonej – Kopcińskiego, zamienię na garaż – Nowotki – Matejki. Tel. 478-29. 10783-g

GARAŻ do wynajęcia. Drewnowska 130 m. 68.

GARAŻ na Dołach kupię lub wydzierżawię. Tel. 509-92. 10996-g

GARAŻ przy ul. Rybnej odstąpię. Oferty „10902" Prasa, Piotrkowska 96.

RÓŻNE

TELEWIZORY naprawia inżynier, tel. 621-85, Pruski. 10669-g

POMOC domowa pilnie potrzebna. Jagodzka, Dzika 32b, dojazd tramwajem „8", „16" do ul. Stefana. 11340-g

POMOC do półtorarocznego dziecka zaraz potrzebna. Łódź, Wierzbowa 40 m. 38, tel. 864-55.

PRZYJMĘ dzieci na wakacje. Czesława Kapłoń Rabka ul. Poc. Woda 6.

PILNIE poszukuję nauczyciela reflektującego na zmianę miejsca pracy z dzielnicy Bałuty na Śródmieście. Oferty „10854" Prasa, Piotrkowska 96.

FRYZJERKĘ damsko-męską lub fryzjera – przyjmę. Felsztyńskiego 22.

POSIADAM na chodzie maszynę osnowową, snowadło i ramę – oczekuję propozycji. Oferty „10521" Prasa, Piotrkowska 96.

PROTEZY, korony, natychmiastowe reperacje. Pawlikowska, Sienkiewicza 27. 8961-g

OBUWIE: naprawa, przerabianie obcasów oraz nosków na modne fasony Mickewicza 21. Wróblewski. 10372-g

ELEGANCKIE suknie ślubne, wizytowe, kapki, pelerynki niedrogo poleca wypożyczalnia sukien, Piotrkowska 253. Kaźmierczak. 10969-g

SUPERELEGANCKIE stroje ślubne, artystycznie szyje z powierzonych materiałów firma „Roma", Zachodnia 75. 8208-g

BENIAMIN Bolesław Główczyński, urodzony 1929 r. Łódź, syn Henryka i Anny Johanson poszukuje krewnych. Adres: Warszawa, Bałuckiego 21 m. 13.

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka" Łódź, Piotrkowska 133.

DWÓCH uczących się poszukuje pokoju z niekrępującym wejściem – dzwonić: 327-30.

Smaczne i tanie posiłki przyrządzisz

Z RYB MORSKICH
ZAKUPIONYCH W SKLEPACH
CENTRALI RYBNEJ
W ŁODZI

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-41, 595-55, 499-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07, 400-00, 500-00

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Dziewczyna z Zachodu"; 14.6. nieczynny.
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Boso, ale w ostrogach" 14. 6. nieczynny
NOWY — godz. 19.15 — Występy Pantomimy Wrocławskiej. 14. 6. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Diabelska Góra". 14. 6. nieczynna
JARACZA — 13 i 14. 6. nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Kartofel", 14. 6. nieczynny
OPERETKA — godz. 19 „Ach, Nicole" (dozw. od lat 18) 14. 6. nieczynna
ARLEKIN — godz. 11 „Calineczka", 14. 6. godz. 17.30 „Calineczka"
PINOKIO — godz. 17.30 „Kaczka Działaczka"
TEATR 77 (Piotrkowska 77) — 14. 6. godz. 20 „Spisek"

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16, 14. 6. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16, 14. 6. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—17, 14. 6. nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—17 14. 6. nieczynne
EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) godz. 10—14 14. 6. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—20 (kasa czynna do godz. 19)

KINA

BAŁTYK — „Milion za Laurę" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 14.6. jak wyżej.
LUTNIA — „Milion za Laurę" (pol.) od lat 14 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; „Mario i Ninon" (wł.) od lat 14 godz. 22; 14.6. „Milion za Laurę" (pol.) od lat 14 godz. 16, 18, 20.
POLONIA — „Dzięcioł" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18; **Przegląd dawnych filmów polskich:** „Halka" godz. 20, 21.30; 14.6. „Dzięcioł" godz. 10, 12, 14, 16, 18; „Halka" godz. 20, 21.30.
WISŁA — „Nowa misja korsarza" od lat 11 (franc.) godz. 10, 12, 14, 16; „Lilika" od lat 16 (jugosł.) godz. 18, 20; 14.6. „Nowa misja korsarza" godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — nieczynny.
WOLNOŚĆ — „Pogromca zwierząt" od lat 14 (rum.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17; „Kot i mysz" od lat 16 (NRF) godz. 19.30; 14.6. „Pogromca zwierząt" od lat 14 (rum.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30.
ZACHĘTA — „Hibernatus" od lat 11 (franc.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 14.6. jak wyżej.
STYLOWY-LETNIE — „Hrabina z Hongkongu" (ang.) godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne); 14.6. jak wyżej.
TATRY-LETNIE — „Z zimną krwią" (USA) godz. 20.30 (kino czynne tylko w dni pogodne); 14.6. jak wyżej.
STYLOWY — „Mademoiselle" od lat 18 (ang.) godz. 15, 17.30, 20; 14.6. jak wyżej.
STUDIO — „Winnetou i Apanaczi" od lat 11 (jugosł.) godz. 15; „Boom" od lat 18 (ang.) godz. 17.15, 19.30; 14.6. — „Życie, miłość, śmierć" od lat 18 (fr.) godz. 17.15, 19.30.
ADRIA — **Pożegnanie z tytułem** — „Piękny Antonio" od lat 18 (wł.) godz. 10, 12, 14, 16, 20; 14.6. jak wyżej.
TATRY — „Ucieczka King-Konga" od lat 11 (jap.) godz. 10; Bajki: godz. 13, 14, 15; „Krzyżacy od lat 11 godz. 16, 19.15; 14.6. „Ucieczka King-Konga" godz. 10, 12.30; Bajki: godz. 15; „Krzyżacy" godz. 16, 19.15.
CZAJKA — „Ostatni świadek" (pol.) od lat 14 godz. 15, 17, 19; 14.6. nieczynne.
DKM — „Słodka Charity" (USA) od lat 16 godz. 16, 19; 14.6. nieczynne.
ENERGETYK — „Winnetou w Dolinie Śmierci" (jug.) od lat 11 godz. 17, 19; 14.6. nieczynne.
KOLEJARZ — „Jarzębina czerwona" (pol.) od lat 14 godz. 17, 19; 14.6. nieczynne.
ŁDK — „Wahadło" (USA) od lat 18 godz. 15, 17.30, 20; 14.6. jak wyżej.
GDYNIA — „Isadora" od lat 16 (ang.) godz. 10, 13, 16, 19; 14.6. jak wyżej.
HALKA — Bajki — godz. 15; „Pan Dodek" od lat 11 (pol.) godz. 16, 18, 20; 14.6. „Pan Dodek" godz. 16, 18, 20.
1 MAJA — „Na tropach Yeti" godz. 14.30; „Lokis" od lat 14 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20; 14. 6. „Lokis" godz. 15.30, 17.45, 20.
ŁĄCZNOŚĆ — „Shalako" od lat 14 (ang. - franc.) godz. 14, 16, 18; 14. 6. „Shalako" godz. 18
MŁODA GWARDIA — „Walet karowy" od lat 14 (USA) g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30. 14. 6. — jak wyżej.
MUZA — „Kardiogram" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20. 14. 6. „Komisarz Pepe" od lat 16 (włoski) godz. 15.30, 17.45, 20.
OKA — „Kto wierzy w bociany" (pol.) od lat 16 godz. 12.30, 15, 17.30, 20. 14. 6. „Dziewczyna na jeden sezon" (rum.) od lat 16, godz. 10, 12.30, 15, 20. DKF — godz. 17.30
POLESIE — Bajki — godz. 14; „Pułapka" od lat 16 (pol.) g. 15, 17, 19.
POPULARNE — „Opowieść do poduszki" (USA) od lat 16, godz. 16.30, 18.45. 14.6. — nieczynne.
PRZEDWIOŚNIE — „Akcja Brutus" od lat 14 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20. 14. 6. — jak wyżej.
POKÓJ — „Myszka i kotek" g. 14.30; „Zbieg z Alcatraz" od lat 18 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20. 14. 6. „Legenda" od lat 11 (pol.) godz. 16, 18, 20.
PIONIER — „Czarny kot" godz. 15; „Popierajcie swego szeryfa" od lat 11 (USA) godz. 16, 18, 20; 14.6. „Popierajcie swego szeryfa" godz. 16, 18, 20
REKORD — Bajka „Kasia i Mruczek" godz. 10, 11; „Wspaniały Red" od lat 7 (USA), godz. 12, 14, 16; „Piękność dnia" od lat 18 (franc.) godz. 18, 20. 14.6. „Niezawodni przyjaciele" od lat 11 (rum.) godz. 10, 12, 14, 16; „Nie ma powrotu Johnny" od lat 16 (pol.) godz. 18, 20.
ROMA — „Mysie figle" godz. 10, 11, 12, 13; „100 karabinów" od lat 16 (USA) godz. 14.30, 17, 19.30. 14.6. „100 karabinów" godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30.
SOJUSZ — „Czarodziejski pierścień" godz. 14; „Pierścień Księżnej Anny" od lat 11 (pol.) godz. 15, 17.15, 19.30. 14.6. „Ucieczka w kajdanach" od lat 14 (USA) godz. 17, 19.
STOKI — „Kot milioner" godz. 14.30; „Złoto Mackenny" od lat 16 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20. 14.6. „Złoto Mackenny" godz. 17, 19.30.
ŚWIT — „2 Michały" godz. 10, 11, 12, 13; „Fraulein Doktor" od lat 18 (wł.-jug.) godz. 14.30, 17, 19.30. 14.6. „Ostatnie wakacje" od lat 14 (radz.) g. 10; „Fraulein Doktor" od lat 18 (wł.-jug.) godz. 12.15, 14.30, 17, 19.30.

DYŻURY APTEK

Kilińskiego 136, Pl. Pokoju 3, Piotrkowska 95, Pl. Kościelny 8, Felińskiego 1, Obr. Stalingradu 15, Cieszkowskiego 5.

14.6.

Przybyszewskiego 41, Sporna 83, Piotrkowska 225, Al. Kościuszki 48. Narutowicza 6, Dąbrowskiego 89, Wielkopolska 53a, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.

II Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Sterlinga 13 — dzielnice Śródmieście, rejonowe poradnie „K", ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.

Klinika WAM — ul. M. Fornalskiej 37 — dzielnice Polesie i Śródmieście oraz rej. poradnie „K" przy ul. Piotrkowskiej 107 i Piotrkowskiej 269.

Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34 — dzielnica Bałuty.

Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.

Chirurgia południe — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/5)
Chirurgia północ — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50).
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

14.6.

Chirurgia południe — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia północ — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 73)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NIEDZIELA — 13 CZERWCA

PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.15 Show w rannych pantoflach. 9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci młodszych „Przygody z tygryskiem i nie tylko". 10.20 Radionieodziela informuje, zaprasza. 10.35 Radiowa Piosenka Miesiąca. 11.00 Rozgłośnia harcerska. 11.40 Czy znasz mapę świata. 12.05 Dziennik. 12.15 Jarmark cudów. 13.15 Radiowy Magazyn Przebojów. 13.45 Dla Was gramy i śpiewamy. 14.00 Kompozytor tygodnia — L. van Beethoven. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Sygnały z Marsa" — słuch. 17.40 Melodie ludowe w wyk. Chóru i Kapeli Lud. Rozgł. Śląskiej. 18.00 Komunikaty Totalizatora Sport. 18.08 Przeboje Paryża. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sportowe. 20.30 Matysiakowie. 21.00 Gra Ork. Taneczna PR p.d. E. Czernego. 21.30 Radiovariete. 22.30 Jan Pietrzak poleca. 22.50 Jazz. 23.00 Dziennik. 23.10 „Taneczny kalejdoskop rytmu i piosenki". 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.45 Program dnia. 8.50 Koncert życzeń. 9.50 Muzyka rozrywkowa. 10.00 Transm. z otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich. 10.30 „Spojrzenia i refleksje" — mag. 10.50 Poranek literacko-muzyczny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiad. i Siedem dni w kraju i na świecie. 12.30 Poranek symfoniczny muzyki romantycznej. 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 15.00 „Tajemniczy ogród" — cz. I słuch. 16.00 Wyniki losowania „Kukułeczki". 16.02 Program tygodnia. 16.20 10 minut z Zespołem „Vox Remedium". 16.30 Koncert chopinowski z fagrań A. Cortot. 17.00 Wiad. 17.05 Poemat Wiktora Sosnovy pt. „Słowik rozbójnik". 17.25 Arie i duety z oper Czajkowskiego. 17.45 Koncert pt. „Muzyczne nowalijki". 18.00 „Cztery mowy profesora Zachariasa" — słuch. 18.50 Wiązanka melodii. 19.00 Wiad. 19.15 Minikabaret piosenki B. Krafftówny. 19.35 „Chwila nastroju". 19.45 Polskie skrzydła. 20.00 Magazyn literacko-muzyczny pt. „Ri-fi-fi". 21.30 „Trzynastego" — koncert rozrywkowy. 22.00 Wiad. 22.05 Wiad.sportowe i wyniki Toto-Lotka. 22.25 Wiad. sportowe. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.41 Chwila jazzu. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

9.10 Grające listy. 9.35 A jednak to się zdarzyło. 9.55 Program dnia. 10.00 Ilustrowany Tygodnik Rozrywkowy. 11.25 W. A. Mozart — Koncert fortep. F-dur. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 „Homo Führer" — słuch. dokument. 12.30 Ekspresem przez świat. 12.35 Między „Bobino" a „Olimpią". 13.00 Walter and Connie — rozmówki angielskie. 13.15 4/4 — magazyn. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Przeboje na start. 14.20 Peryskop. 14.45 Odkurzane piosenki. 15.10 Pierwsze obroty — muzyczne premiery. 15.30 Ostatnia rola — rep. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Sylwetka piosenkarza. 16.40 Rzeczywistość i poezja. 17.00 Perpetuum mobile — mag. 17.30 „Trędowata" — odc. pow. 17.40 Jazz dla wyrafinowanych. 18.00 Lektury, lektury. 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Niedzielne popołudnie" — słuch. 19.30 Mini-max. 20.00 Dwa sukcesy — rep. 20.10 Wielkie recitale — R. Koczalski. 20.30 Spotkanie z solistą — Jerzy Żurawlew. 20.45 Trzej tworzą kolegium. 21.05 Trybunał lubelski. 21.25 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 R. Wagner — „Lohengrin". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — duet Serge Gainsbourg i Jane Birkin. 22.20 Miasto Kopernika. 22.35 Spacerkiem po kabaretach. 23.00 Niezapomniane recytacje — J. Warnecki. 23.05 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc śpiewa K. Konarska.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.30 Program dnia (W). 8.35 Przypominamy, radzimy (W). 9.00 Dla młodych widzów: Telewizyjny Klub Śmiałych (z Katowic), „Biały pudel" — film fab. prod. radz. (W). 10.35 „Artyści areny" — film (W). 10.55 „Dalekie południe" — film dokumentalny (W). 11.35 PKF (W). 11.45 Dziennik TV (W). 12.00 „Orlando di Lasso" — Motety, Villanelle, Canzony (W). 12.45 „W obiektywie" — notatnik filmowy (W). 13.15 Dla dzieci: Z cyklu: Kabaret Czarny Piotruś — „Jedziemy na wakacje" scenariusz — Kazimiera Rybakowa i Włodzimierz Gawroński (z Krakowa). 13.55 Przemiany (W). 14.25 Z cyklu: Piórkiem i węglem (z Krakowa). 15.00 Międzynarodowe zawody jeździeckie — konkurs zwycięzców (z Olsztyna). 16.30 IX Turniej Czytelniczy ZMS — w programie wystąpi zespół „No To Co" (z Łodzi). 17.20 Studio 63: Adam Mickiewicz „Pan Tadeusz" — księga VIII (W). 18.10 „Piosenka dla Ciebie" — transmisja z Międzynarodowych Targów Poznańskich (W). 19.20 Wiersze na dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.05 „Język" — program satyryczny Janusza Osęki (W). 21.00 „Pułapki małżeńskie" — film fab. prod. włoskiej (dozwolony od 16 lat (W). 22.25 Magazyn Sportowy + Kronika Mistrzostw Europy w boksie w Madrycie (W). 23.05 Program na jutro (W).

PROGRAM II

16.10 Program dnia. 16.15 „Bracia Karamazow" — film fab. prod. radz., dramat psychologiczny wg powieści Fiodora Dostojewskiego (dozw. od lat 16). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 Scena Monodram, Ernest Hemingway „Salao". 20.45 „Cannes 71" — program filmowy (W). 21.15 Jacek Gaj — Grafika z cyklu: „W pracowni artysty". 21.35 „Refleksje na dobranoc". 21.45 Program na wtorek.

PONIEDZIAŁEK, 14 CZERWCA

PROGRAM I

9.00 Rosyjskie poematy symfoniczne. 9.22 Z repertuaru mistrzów piosenki. 10.00 Wiad. 10.05 „Liczby Katota" — fragm. opow. 10.25 Polska muzyka baletowa. 11.00 Dla absolwentów szkół średnich „Rycerz, poeta, święty". 11.30 Dedykujemy II zmianie. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet.. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Rytmy i melodie dla wszystkich. 12.45 Roliniczy kwadrans. 13.00 Z życia. Zw. Radzieckiego. 13.20 Od Orpiszewa do Piekarzewa — aud. z cyklu: „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Rep. literacki. 14.20 W. A. Mozart — Allegro, Andante i Menuetto z Divertimenta Es-dur. 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.30 Magazyn muzyczny. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyczne pocztówki z Bratysławy. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 „Kardiogram w Szczebrzeszynie". 22.00 Wieczorny koncert życzeń miłośników muzyki poważnej. 22.40 Tanga i walce polskich kompozytorów — gra Poznańska 15 Radiowa. 23.00 Dziennik. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 W rytmie tanga i charlestona. 23.40 Muzyka dawna kompozytorów hiszpańskich. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Problemy i dyskusje. (Uwaga: od godz. 8.45—15.00 przerwa konserwacyjna r-stacji W-wa na fali 367 m. W tym czasie pr. II emitowany jest na fali 202,2 m i UKF 68.51 MHz). 8.45 Kwadrans w stylu samby. 9.00 Gra Grupa Organowa K. Sadowskiego. 9.10 Uniwersytet Radiowy. 9.30 Wiad. 9.35 Kobiece ABC. 10.05 Rytmy Ameryki Łacińskiej. 10.25 W Jezioranach. 10.55 Kompozytor tygodnia — L. van Beethoven. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Utwory fletowe kompozyt. francuskich. 12.45 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa". 12.55 Gra Kapela Boruty. (Ł) 13.05 „5 minut o sporcie". (Ł) 13.10 Parada przebojów. (Ł) 13.40 „Nauka jazdy" — fragm. opow. 14.00 Wiad. 14.05 Kwiaty w melodii i piosence. 14.30 Miniatury fortep. z cyklu „Cirandas" H. V. Lobosa. 14.45 Mistrzowie pięknego słowa — Z. Mrozowska. 15.00 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR. 15.20 10 min. z Lenny Dee — organy kinowe z tow. sekcji rytmicznej. 15.30 Poeci — piosenki. 16.00 Wiad. 16.05 Nowości trzech radiofonii. 16.45 Aktualności łódzkie. (Ł) 17.00 „Samobójcy są wśród nas" — rep. (Ł) 17.35 Melodie z opt. Z. Wiehlem i T. Kiesewettera (Ł). 18.00 Refleksje na temat administracji szkolnictwa. (Ł) 18.10 R-reklama. (Ł) 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. rosyj. 19.31 „Strachy" — słuch. 20.10 Koncert z nagrań Wielkiej Ork. Symfon. PR i TV. 20.47 Notatnik kulturalny. 20.57 d. c. koncertu. 21.31 Chwila poezji. 21.37 Muzyka rozrywkowa. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiad. sportowe. 22.33 Gra Zesp. L. Hamptona. 22.40 Nowiny i nowinki muzyczne. 22.55 Tańczymy we dwoje. 23.30 Gra Zesp. Taneczny „Metrum".

TELEWIZJA

15.20 Politechnika TV: Fizyka, kurs przygotowawczy — Promieniotwórczość. Wykładowca: prof. dr Andrzej Wróblewski (z Gdańska). 15.55 Politechnika TV: Fizyka, kurs przygotowawczy — Energia jądrowa. Wykładowca: prof. dr Andrzej Wróblewski (z Gdańska). 16.25 Program dnia (Ł). 16.30 Dziennik TV (W). 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec, w programie m. in. filmy z serii: „Augie Doggie" (piknik) i „Wally Gator" (pickielna koslarka). (z Poznania). 17.25 Echo stadionu (W). 18.00 Wyspy wulkaniczne i atole" — film produkcji szwedzkiej (W). 18.25 Łódzkie wiadomości dnia (Ł). 18.45 Eureka — magazyn popularno-naukowy (z Poznania). 19.20 Dobranoc — „Miś z okienka" (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.05 Teatr Telewizji: Zofia Larentz — „Mgła" (W). 21.05 „Ballada" — program z cyklu: gra Orkiestra Telewizji Katowice (z Katowic). 21.25 „W pustyni, w puszczy i w studio" — reportaż filmowy wg scenariusza i realizacji Tadeusza Kraśko (W). 21.55 Dziennik TV (W). 22.10 Kronika Mistrzostw Europy w Boksie w Madrycie (W). 22.20 Program na jutro (W). 22.25 Politechnika TV: Fizyka, kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska). 23.00 Politechnika TV: Fizyka, kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska).

WTOREK,

program przedpołudniowy

9.00 Dla szkół: Język polski dla klas I licealnych — Fryderyk Schiller — „Zbójcy" (W). 10.00 „Miejsce dla jednego" — film fab. prod. pol. (z Poznania). 12.45 Przysposobienie rolnicze — Pracujemy w zespole przysposobienia rolniczego — Organizacja olimpiady wiedzy rolniczej (Poznań).

ZYGMUNT ZEYDLER-ZBOROWSKI
Polowanie na jastrzębia

Jak długo dwoje ludzi może mieszkać pod jednym dachem i nie dostrzegać swej obecności, unikać się, wymyślać setki wybiegów, aby się nie spotkać, aby nie zamienić ze sobą kilku słów? Lepiej było jednak nie widywać się, niż przebywać ze sobą w atmosferze podejrzeń, niedomówień, dwuznacznych spojrzeń. To było przecież nie do zniesienia. Śmierć Sławińskiego nie tylko niczego nie załatwiła, ale fatalnie zaciążyła na ich życiu, stała się zmorą ścigającą ich wszędzie, na każdym kroku. Wizyty milicjantów, przesłuchania potęgowały jeszcze ten ponury nastrój. Trudno było odgadnąć w jakim właściwie kierunku idzie śledztwo, co myślą ci ludzie, którzy zadają fachowe, podchwytliwe pytania, jaki wyrabiają sobie sąd o całej sprawie? Do czego to wszystko doprowadzi? Jak to się skończy?

Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że milicja podejrzewa go. Wprawdzie jak dotąd nie zrobili żadnej aluzji na ten temat, ale można było bez trudu wywnioskować z rozmowy, że bardzo poważnie biorą go pod uwagę jako ewentualnego mordercę. Świadczył o tym, między innymi fakt, że parokrotnie wypytywali go o alibi. A on alibi nie miał i mieć nie mógł. Poza tym jego zeznania nie były zbyt ścisłe i niezupełnie pokrywały się ze sobą. Pod wpływem zdenerwowania zapomniał co mówił na poprzednich przesłuchaniach i plątał się w pewnych szczegółach. Zorientował się w tym dopiero potem kiedy było już za późno. To oczywiście pogarszało jego sytuację, która i tak już nie była zbyt wesoła. Pojechał na polowanie, a Sławiński został zastrzelony kaczym śrutem. Niewielu ludzi miało w okolicy strzelby. Okazało się natomiast, że sporo osób plotkowało na temat flirtu Niny z Maćkiem. Trudno przypuścić, żeby te plotki nie doszły do milicji.

Poczuł się straszliwie zmęczony. „Niech by się to wszystko już raz skończyło" myślał. Nie miał sił tak dłużej żyć, nie miał sił walczyć. Cicha cela więzienna wydała mu się jakimś niosącym ukojenie azylem. Siedzieć sobie spokojnie, niczym się nie martwić, niczym się nie denerwować. Życie skomplikowało się tak beznadziejnie, że straciło dla niego cały urok, a przecież tak niedawno był szczęśliwy. Kochał Ninę. Przeżywał z nią swoją wielką, jak to się poetycznie mówi, jesienną miłość. A teraz? Teraz wszystko to minęło bezpowrotnie. Teraz unikają się, boją się spotkać, chowają się przed sobą. Są dwojgiem zupełnie obcych, wrogich sobie ludzi.

Nie wiedząc co ze sobą zrobić, Kuczewski poszedł do stajni. Obejrzał konie, porozmawiał z masztalerzami, zwrócił uwagę na jakieś drobne niedopatrzenia. Przy boksie Sułtana spotkał koniuszego. — No i co tam słychać, panie Michalak?

— Ano nic. W porządku.

— Bednarczyk jeździ na Sułtanie?

— Jeździ. Tak jak zawsze.

— Sułtan dobrze chodzi?

— Dobrze. Pan Sławiński nie zdążył go „popsuć".

— Co tam ludzie gadają o zabójstwie Sławińskiego? — spytał Kuczewski, nie patrząc na Michalaka.

— Różnie mówią — odparł wykrętnie koniuszy. — Widział się już pan dyrektor z Matasową?

— Nie. A bo co?

— Ano bo przyszła. Pewnie czeka u pana dyrektora w mieszkaniu.

— Nie wiecie czego chce?

— Nie wiem. Ale pewnie w sprawie męża przyszła. Pan dyrektor chyba słyszał, że Matasa aresztowali.

— Nie, nie słyszałem.

— Aresztowali go jakie dwa dni temu. Podobno znaleźli u niego strzelbę pana inżyniera.

— Czego Matasowa może chcieć ode mnie — mruknął niezadowolony Kuczewski. — Cóż ja jej mogę pomóc?

— Tego nie wiem.

— Pójdę z nią pomówić.

Już w sieni powitała Kuczewskiego gosposia słowami: — Przyszła do pana dyrektora Matasowa. Czeka w kuchni.

— Niech ją gosposia poprosi do gabinetu.

Kuczewski usiadł za biurkiem i nadał swej twarzy urzędowy wyraz. Po chwili weszła Zośka.

Mimo całego przygnębienia i zdenerwowania, nie mógł oprzeć się wrażeniu, że to śliczna kobieta. Znał przecież Matasową, ale za każdym razem, kiedy ją widział zachwycał się jej urodą. „Powinna by zrobić karierę filmową, a nie siedzieć w chałupie pod lasem" pomyślał. Głośno zaś powiedział: — Słyszałem, że ma pani do mnie jakąś sprawę. O cóż to chodzi?

(47) (Dalszy ciąg nastąpi)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pracownica Sp-ni: Jak możemy udzielić odpowiedzi na pytanie, czy na stanowisku, na którym Pani pracuje należy się dodatek za pracę szkodliwą dla zdrowia, jeśli nie podaje nam Pani ani nazwy zakładu, ani innych danych. (h)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. S-10